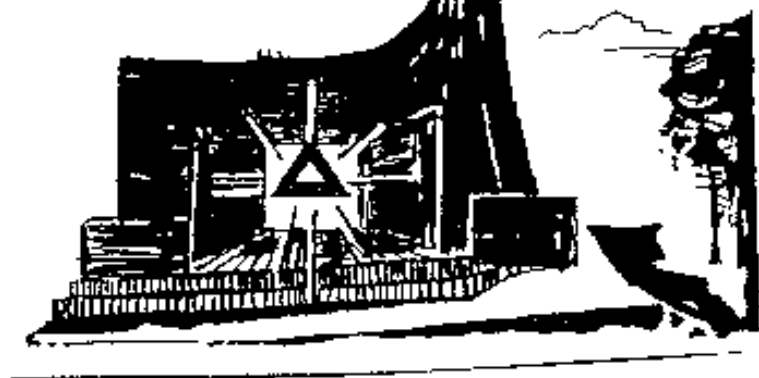


Na + oścież



luty
2 (69)
2 0 0 0

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



*Błękitne
rozwińmy sztandary,*

*Czas strząsnąć
zwątpienia już pleśń.*

*Niech w sercach
zagorze znicz wiary*

*I gromka
niech ozwie się pieśń.*

*Spod znaku Maryji
rycerski my Huf,*

*Błogosław nam,
Chryste, na bój!*

*Stajemy jak ojce,
by służyć Ci znów,*

*my Polska,
my naród,*

lud Twój!

(„Błękitne rozwińmy sztandary”,
muzyka: R. Gruszecki)

W tym numerze jesteśmy świadkami przemierzania czasów, tradycji i współczesności.

Tradycja to sztandar. Już od teraz jesteśmy parafią mającą swój wyróżnik - sztandar, w którym zawarły się wszystkie dotychczasowe zmagania o jej zaistnienie, kształt i oblicze. Obrazu tego będą dopełniały następne działania i kolejne lata życia parafii. Być może, za jakiś czas okaże się, że nasza wspólnota stanie się matką dla nowej wspólnoty parafialnej, która już zapuszcza korzenie na Osiedlu Eskulapa (obecne okolice Regionalnego Centrum Onkologii, aż po ulice Zamczysko i Pod Skarpą).

Współczesność zmieszana z tradycją to dzisiejszy stosunek żyjących do chleba. Jak obchodzono się z chlebem wspominają, nieco już zaawansowani wiekiem, autorzy. Jak traktujemy chleb dziś? Wstyd się przyznać, ale coraz gorzej. Niech więc słowa na ten temat będą próbą refleksji w domach PT Czytelników. Każdy ma swoje doświadczenia, a może ktoś dopisze i swoje wspomnienia lub obserwacje?

Sama współczesność to miniony czas kolędy i trwający jeszcze okres zabaw karnawałowych. Coroczne „pokłosie kolędowe”, jest próbą spojrzenia na parafię zza tabeli liczb, ale i też innych zjawisk, które z tych liczb wynikają. Osobiście doceniam odwagę ks. proboszcza i Jego próbę diagnozy. Cytowane sumy wydatków pokazują trud minionego czasu, a plany sprzyjają działaniom.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesiąca: „Widzialna chwała” (str. 3)

Znaki wielkiego Jubileuszu i Kalendarium 2000 (str. 4)

Jedność i różnice o Trójcy Świętej (str. 5)

Domowa piekarnia - o wypieku chleba dawniej (str. 6)

„Woodstock 99” - cz. III (str. 7)

Kościelne zakupy (str. 8)

Z życia wspólnot parafialnych: Wiatrak, Dąb, Oaza Rodzin str. (10 i 11)

Pewne jak w banku (5): „Lokaty terminowe dla osób fizycznych” (str. 14)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Kalendarium Roku Jubileuszowego

Rozmowa miesiąca z Jubilatami - ks. Janem Mieczkowskim

Na 1 str. okładki honorowy poczet sztandarowy - fot. Mietek

BOCHEN WDZIĘCZNOŚCI

Cześć - witam Cię serdecznie i pozdrawiam. Tak sobie siedzę i myślę oczywiście o Tobie i o tym, co Ci napisać.

Wiesz - chciałbym abyś naprawdę każdego dnia wchodził coraz głębiej i prawdziwej w Tajemnicę Roku Jubileuszowego. Cóż, nie jest to łatwe - wiem. Masz wiele pracy, wiele obowiązków. Ale proszę - próbuj. Warto. Naprawdę warto. Nawet jeśli czasem upadniesz, nawet jeśli odwrócisz się od Boga ... On i tak poczeka na Ciebie. Zaufaj Mu.

Dziś słuchając na Mszy Świętej wypowiedzianej w Twoim Kościele Modlitwy Pańskiej, pomyślałem sobie, że tak łatwo przychodzi przyzwyczaić się do słów i mówić je bez zagłębienia się w nie, bez smakowania w nich. Tak po wierzchu, byle jak... wcale mi nie o to chodzi, abyś jakoś nadzwyczajnie przeżywał to co mówisz. Nie, nie! Bez przesady. Zmierzam do tego, abyś zaczął słowa szanować ... i dostrzegał to, co za nimi się kryje. Zobaczysz wtedy, że świat dla Ciebie zacznie mieć inny wymiar, pełniejszy, zacznie nabierać nowego kształtu. Do czego zmierzam? Szanowna Redakcja zadała mi temat: chleb. Pomyślałem - no pięknie, ale co ja mam nowego Ci powiedzieć o chlebie. Wiesz jak wygląda, wiesz jak smakuje ... ale czy wiesz, co kryje się za tym słowem?

Nie bardzo wiedziałem jak zabrać się do tego pisania. Wy lubicie wszystko określać, nazywać choć czasami zupełnie nie dochochodząc do istoty rzeczy, którą nazywacie. Sięgnąłem więc po mądrą rzecz - po encyklopedię. I znalazłem tam wyjaśnienie słowa "chleb". Tak więc chleb to najważniejszy produkt przetwórstwa zbożowego i jeden z najbardziej rozpowszechnionych, otrzymywany przez wypiek odpowiednio przygotowanego ciasta (...) W Polsce codzienne jednostkowe spożycie chleba wynosi ok. 500 g. Co pokrywa ok. 50% zapotrzebowania kalorycznego i białkowego. Jak więc z tego wynika chleb jest produktem ogólnie znanym i w dodatku potrzebnym.

I wszystko ładnie, prawda? Mamy sobie słowo i jego wyjaśnienie. Ale to nie wszystko. To tylko szkielet, który trzeba dopełnić, by naprawdę zobaczyć. Powiedz mi - co Tobie kojarzy się ze słowem "chleb" jak zamykasz oczy i myślisz "chleb" to co widzisz? Co czujesz? Smak, zapach ... co czujesz jak bierzesz go do ręki? A może tak to dla Ciebie prozaiczne zajęcie, że w ogóle nie zwracasz na to uwagi? A szkoda! Bo coś ważnego przechodzi Ci koło nosa. Spróbuj pomyśleć o tych wszystkich, dzięki którym masz w domu chleb. Pomyśl o polach porośniętych zbożem ... o słońcu, wietrze, deszczu ... o tych, którzy tymi polami przechodzili, martwiąc się, czy będzie dobry zbiór lub ciesząc ciężkimi kłosami.

Powiedz, czy rozpoczynając bochenek chleba czynisz na nim znak krzyża? Jeśli nie, to zacznij. Niech w tym prostym geście wyrazi się Twoja wdzięczność za to, że po raz kolejny możesz zjeść chleb i nie głodujesz. Niech wyrazi się Twoja troska i prośba o tych, którzy chleba nie szanują. Niech będzie też prośbą za tych, którzy go nie mają. Próbowaleś kiedyś tak jeść chleb, by go ucałować? Spróbuj. To też prosty znak, pełen wdzięczności i jakiejś czułości. Znakiem tym obejmij wszystkich dzięki, którym masz ten kawałek chleba. Obejmij ich jak uściskiem i dotknij miłością - może Ci, którzy siali ziarno psioczyli na złą pogodę, może ci, którzy zbierali przeklinali swoją ciężką pracę, może ci, którzy mieli ziarno na mąkę, myśleli tylko o sobie i o tym, jak oszukać, może ci, którzy piekli wcale serca w to nie włożyli ale Ty, trzymając w dłoniach owoc ich pracy po prostu ich pokochaj. Nie oceniaj, czy na to zasługują. Zostaw to Panu Bogu. Wiedzą, że bez ich pracy, Ty nie miałbyś chleba, więc bądź wdzięczny. Wdzięczność jest ozdobą serca i radosnym spojrzeniem, spojrzeniem miłującym drugiego człowieka. I wcale to nie jest trudne. Wymaga tylko odrobinę dobrej woli i pamięci.

Nie wiem, jak Ci inaczej o tym powiedzieć, jak wyrazić wszystko słowami prostymi. Nie chcę wpaść w pułapkę gadania o wszystkim i o niczym, więc na tym skończę. Pamiętaj o chlebie powszednim codziennym. Całuj go, znaczką krzyżem, szanuj każdy okruszek. I jeszcze jedno - Bóg został na ziemi w znaku chleba, więc i to niech dla Ciebie będzie światłem. To nie przypadek. Bóg ukrył się w prostocie, w codzienności, w zwyczajności. Więc nie szukaj paryskich bułeczek z delikatną szyneczka. Czasami po prostu zjedz kawałek suchego chleba, a jedząc, mów "dziękuję". I niech Cię Bóg utajony w chlebie prowadzi. W Jego sercu Ciebie składam. Trzymaj się zjadacz chleba - niech Cię Bóg w Anioła przemieni. Ja jestem, czuwać i prowadzić.

Twój ANIOŁ M

PS. Odmów "Ojcze nasz" za tych, którzy głodują. Nie martw się, że tej modlitwy nie usłyszą - ona do nich dotrze. To już zostaw Panu Bogu. Ty modlitwą otwórz swoje serce, abyś umiał odpowiadać na wezwania jakie Bóg do Ciebie kieruje. Słuchaj uważnie. Przyjdzie czas, że prócz modlitwy będziesz mógł dać innym swoje słowo, ręce, uśmiech - po prostu siebie. I tak codziennie bądź po prostu dobry jak chleb i sam pomyśl co to dla Ciebie oznacza. CZEŚĆ!

Bądź dzielny! (dokładnie właśnie tak - bardziej może "podzielny"?)

WIDZIALNA CHWAŁA

rozmowa z siostrą Marią ze wspólnoty siostr wykonujących sztandar rozmawiają
Krzysztof i Wojciech

Jak powstaje sztandar?

Siostra Maria: Panowie pytają o projekt, materiały i wykonanie. Od parafii otrzymałyśmy projekt. Materiały i nici zwykle mamy - kupujemy je naprzód. Zamawiający, mogą sobie materiał wybrać i zobaczyć jaki będzie w rzeczywistości. Dla hafciarki musimy przygotować projekt wg otrzymanego wzoru o wymiarach 1,10 na 1,20 metra - taki jaki trzeba wyszyć. Ten projekt musi być zrobiony w szczegółach. Siostra potrzebuje na to dwa do trzech dni. Wzór trzeba dokładnie przerysować, wymierzyć litery. Następnie hafciarka przenosi projekt na materiał, który dostaje od nas. Aby haftować należy materiał naciągnąć na krosna. Gdy materiał jest wyhaftowany i zdjęty z krosna jest zwykle pofałdowany. My ten materiał naciągamy, wprasowujemy flizelinę (od wewnątrz) na obie części i przycinamy do właściwego wymiaru. Potem przyszywamy ręcznie robione frędzle.

Wspomniała siostra, że malarz też pracował przy sztandarze.

Na projekcie z parafii była Pieta (Pieta, która jest umieszczona w okrągłej pieczęci parafii MBKM, przyp. red.). Żeby obraz na sztandarze był piękny, dałyśmy Pietę wg Michała Anioła, z Rzymu. Malarz - pan Zenon Drapiewski, który ją namalował - to osoba, która maluje i odnawia kościoły w Polsce. Matkę Bożą, którą namalował na płótnie podkleja się takim specjalnym materiałem do sztandarów. Ona nie jest malowana na tym złotym materiale, dlatego, że te wszystkie złote wypukłości przeszłyby na obraz. Jest takimi jakby złotymi promieniami przyszyta, podhaftowana według koloru. Pan Jezus nie jest podhaftowywany, żeby Jego ciało było bardziej naturalne. Ile czasu mu zajęło malowanie to trudno powiedzieć.



Jakiego materiału używa się do bezpośredniego haftowania i czy to są nici takie zwykłe, czy jakieś specjalne?

Pod nici złote używa się nici podkładowych. Są to zwykłe nici, które nadają formę literze. Najpierw rysuje się kształt, potem nadaje się niemi podkładowymi wypukłość literze i to wszystko pokrywa się np. złotymi niemi.

A czerwone napisy?

Są to czerwone nici - specjalne hafciarskie, które są nie naszego pochodzenia. Gdybyśmy dały mulinę to napis byłby matowy i nie dawałoby to efektu. Natomiast pod te czerwone nici wykorzystuje się atłasek czerwony i to też powoduje wypukłość litery, jaką chce się zyskać.



Ile siostr było zaangażowanych w tę pracę?

Każda siostra ma swoje stanowisko pracy. Były zaangażowane trzy, cztery siostry, ale jak jest bardzo napięty termin to któraś się dołącza żeby pomóc.

Jak długo wykonuje się sztandar?

Samo szycie, to co myśmy tu zrobiły łącznie z szarfami to prawie dwa tygodnie. I dwa tygodnie spokojną pracą, nie nerwową, to robiłyśmy. Natomiast ile czasu potrzebowała hafciarka - to trudno mi powiedzieć. Ta pani jest już starsza, ale tak liczę, że "bity" miesiąc. Szarfy są też pracochłonne, bo dwa kolory trzeba zszyć, dwa kolory przerysować no i te różyczki (rozety, przyp. red.). Same szarfy robi się pięć, sześć dni. Gdyby to wszystko policzyć, pracę hafciarki i naszą, to będzie do dwóch miesięcy.

To jest "benedyktynska" praca. Wszystko jest robione ręcznie?

Tak, wszystko jest wykonywane ręcznie, tylko przy zszywaniu jest potrzebna maszyna. Sądzę, że będziecie mieli piękny sztandar.

Czy siostra uważa, że będzie to piękny dar parafian dla parafii?

Tak. Myślę, że tak. Ja jestem rodowitą bydogoszczanką i angażowałam się w życie parafii. Poczet sztandarowy - to było zawsze takie wyjście parafian na ulice - widzialna chwała dla Chrystusa.

Dziękujemy za rozmowę. Bóg zapłać.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 1. lutego 2000 roku w Gnieźnie, w rozmówcy Domu Zakonnego Sióstr Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu - zwanych Karmelitankami Bosymi. Tekst rozmowy odtworzono na podstawie zapisu magnetofonowego i nie jest autoryzowany. Warto również dodać, że ze względu na regułę zakonną rozmowa odbywała się przez zakratowane okno i tą drogą był też przekazany wykonany sztandar.

Symbol Wspólnoty

„(...) Sztandar wyrasta z serc ludzi tworzących wspólnotę. Ja się bardzo cieszę, że nasza parafia w 17 roku swego istnienia już ma sztandar i za chwilę będzie pobłogosławiony.

Ten sztandar mógł się zrodzić jako symbol całej wspólnoty parafialnej, dlatego że tu jest wiele wspólnot. On jest wyrazem ich żywotności.

W czasie okupacji, jako dziecko, wiele nasłuchiwałem się o sztandarach. Teraz możemy zobaczyć na filmach, w telewizji, jak wielu ludzi życie oddawało za sztandar, jak go broniło, chociażby w filmie <Krzyżacy>.

Nasz sztandar zwieńczony jest krzyżem i wyrasta z Doliny Śmierci ku Życiu. Znalazł się on w naszej parafii jako logo Roku Jubileuszowego w znaku Matki Bożej Królowej Męczenników i w wizerunku Piety. Na odwrocie znowu krzyż oraz sentencja „Z WIARĄ OJCÓW IDZIEMY POD TWĄ MATKO OPIEKĄ” i ten napis mówiący, że to nasza parafia.



Chciałbym powiedzieć wielkie „Bóg zapłać” tym, którzy do tego dążyli od lat. Za chwilę poświęcimy ten sztandar. Wniosą go marszałkowie, a potem przejmą go: przedstawiciel Marszałków - Stefan, Neokatechumenatu - Grzegorz, Akcji Katolickiej i Oazy Rodzin - Adam. Niech w tej reprezentacji będą zawarte wszystkie wspólnoty i niech ten sztandar nas zjednoczy. Wierzę, że Matka Boża Królowa Męczenników cieszy się i hojnie nam błogosławi”

Od redakcji: Słowa ks. Proboszcza wypowiedziane 2. lutego br. - zapis magnetofonowy.

ZNAKI ROKU 2000 ⁽¹⁾

Naszym poprzednim rozważaniem wkroczyliśmy w symbolikę Roku Wielkiego Jubileuszu. Zostańmy więc przy niej, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej bogactwo i niezwykłą wymowę.

Ojciec Święty w Bulli "Incarnationis mysterium" rozpoczyna omawianie znaków, które są "świadectwem wiary i wspomagają religijność chrześcijańskiego ludu", od "Pielgrzymki". Całe życie człowieka jest często porównywane do pielgrzymki, nie tylko w sensie przemierzania ziemskiej codzienności, jej radości i trudów, ale także pielgrzymowania do miejsc świętych. Wartość pielgrzymowania wielokrotnie podkreśla Pismo Święte, przepełniona jest nią także historia Kościoła. Pielgrzymka jest symbolem wędrówki człowieka wierzącego śladami Chrystusa. Poprzez trud pielgrzymowania, modlitwę, czuwanie, post pielgrzym postępuje naprzód drogą doskonałości, wyzbywając się wszelkich swoich słabości, dokonując wewnętrznej przemiany. Pielgrzymka stanowi jeden z warunków niezbędnych do uzyskania w Roku Jubileuszu odpustu zupełnego. Wymienia się sanktuaria i kościoły na całym świecie, które w tym celu należy nawiedzić. Jednakże Ojciec Święty idzie dalej, sięga do głębi ludzkich serc. Na równi więc traktuje nawiedzenie "braci będących w potrzebie lub zmagających się z trudnościami (chorych, więźniów, osoby samotne, w podeszłym wieku, niepełnosprawnych itp.)". Nawiedzając te osoby, udajemy się niejako z pielgrzymką do Chrystusa obecnego wśród nich. Warto o tym pamiętać nie tylko w tym roku.

Drugim, niezwykle wymownym znakiem są "Drzwi Święte". Ten znak został w sposób szczególny rozpowszechniony poprzez media, w tym telewizję. Za jej pośrednictwem mogliśmy bowiem być świadkami historycznej chwili, gdy 24 grudnia 1999 roku Jan Paweł II otworzył Święte Drzwi do Bazyliki Św. Piotra, rozpoczynając tym samym Rok Wielkiego Jubileuszu. Zresztą nie były to jedyne Drzwi Święte

symbolicznie otwarte. Ostatnie Drzwi Święte w ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu Ojciec Święty otworzył w Bazylice Św. Pawła Za Murami w dniu 18 stycznia, podczas nabożeństwa ekumenicznego rozpoczynającego Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Były to jednocześnie czwarte Drzwi Święte otwarte w Rzymie.

Chrystus powiedział o sobie: "Ja jestem bramą" (J 10,7). Droga do Boga prowadzi więc tylko przez Niego. Żadnej innej nie ma. Drzwi symbolizują przejście z grzechu do łaski. Wskazanie bramy przypomina nam o konieczności jej przekroczenia, jeżeli chcemy mieć udział w Królestwie Bożym. Przejść przez bramę to znaczy wyznać, że Jezus Chrystus jest Panem i Zbawicielem, to znaczy odciąć się od grzechu i wybrać Ewangelię jako drogę życia. Podczas uroczystej Pasterki Jan Paweł II powiedział: "Ty Chryste, Synu Boga Żywego, bądź dla nas Bramą! Bądź dla nas Bramą na podobieństwo tej, którą w tę noc uroczystą otworzyliśmy. Bądź dla nas Bramą, która wprowadza nas w tajemnicę Ojca. Spraw, by nie był wykluczony z Jego miłosiernego i pełnego pokoju objęcia".

Trzecim, a zarazem ostatnim z podstawowych znaków Roku Wielkiego Jubileuszu jest "Odpust". W zwykłych okolicznościach Bóg odpuszcza człowiekowi winy poprzez sakrament pokuty i pojednania. Jednakże wyjątkowe okoliczności sprawiają, że Bóg okazuje człowiekowi swoje wyjątkowe miłosierdzie. Dlatego nad tym znakiem zatrzymamy się trochę dłużej, ale już w naszych następnych rozważaniach.

BOGDAN

Do parafialnych wspólnot małżeństw niesakramentalnych żyjących bez przeszkód

(...) Ten ślub mógłby być. Przecież my tu pieniądze nie oczekujemy. Chętnie za darmo pobłogosławimy jeżeli będą aktualne metryki, ukończony kurs przedmałżeński i bierzmowanie. (...) - z kazania ks. Proboszcza, w niedzielę 6. lutego br.

PHARMACIENS SANS FRONTIERES ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

ul. Orzeszkowej 41
tel. (0-52) 340-56-18,

Drodzy Parafianie, leki nie wykorzystane przez Was są potrzebne innym. Powodują wyzdrowienie, a często ratują życie. Te fakty są bezsporne. Stowarzyszenie "Farmaceuci bez granic", chcąc pomóc tym, których nie stać na zakup nowych leków organizuje zbiórkę leków nie wykorzystanych.

Leki nie przeterminowane można przynosić do apteki znajdującej przy kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy. Apteka czynna jest w każdy wtorek od 18.00-19.00. Także tam wydawane są leki - bezpłatnie za okazaniem recepty. Akcję zbierania leków popiera Ksiądz Proboszcz. Przewodnicząca Stowarzyszenia Farmaceuci bez granic

mgr Mirosława Adamska

Od redakcji: Będą też zbiórki leków naszej Parafii. Nie zapomnijmy skorzystać z okazji.

Kalendarium 2000

W RZYMIE

Marzec

4 - Jubileusz Kawalerów Grobu Świętego

8 - Środa Popielcowa Procesja pokutna z Bazyliki św. Sabiny do Circus Maximus - Msza Św. i posypanie głów popiołem. Prośba o przebaczenie

Czwartki - Bazylika św. Pawła za Murami - Adoracja eucharystyczna

Piątki - Bazylika Św. Jana na Lateranie - Droga Krzyżowa i nabożeństwo pokutne

Soboty - Bazylika Matki Boskiej Większej - Modlitwa różańcowa

11- Jubileusz Rotary Club

12 - I Niedziela Wielkiego Postu Bazylika św. Jana na Lateranie - Obrządek wyboru lub wpisania imienia katechumenów

20 - Uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny - Jubileusz rzemieślników

25 - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego Nazaret - Bazylika Zwiastowania Nabożeństwo liturgiczne sprawowane w łączności z wiernymi zgromadzonymi w bazylice Matki Boskiej Większej i w głównych sanktuariach maryjnych w świecie, którego tematem będzie godność kobiety w świetle posłannictwa Maryi (Mulieris dignitatem)

W KONKATEDRZE W BYDGOSZCZY

14 lutego godz. 18.00 - Jubileuszowa modlitwa dla osób przygotowujących się do małżeństwa i zakochanych.

21 - 25 lutego - Jubileuszowe pielgrzymki Bierzmowanych. Nabożeństwa w dni powszednie o godz. 17.30 w niedzielę o godz. 18.00

Marzec

8 - Piątek - 17.15 - specjalna Procesja Pokutna z kościoła oo. Jezuitów do Konkatedry. 18.00 uroczysta Msza św. i posypanie głów popiołem. Jubileuszowa prośba o przebaczenie. Celebryje ks. abp Henryk Muszyński.

9 - od godz. 6.00 całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Plan szczegółowy Adoracji otrzymają poszczególne parafie Bydgoszczy w terminie późniejszym.

20 - uroczystość św. Józefa. o godz. 12. 00 Jubileusz Kapituły Konkatedralnej. 18.00 Jubileuszowa pielgrzymka Rzemieślników

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MARZEC ROKU 2000

Intencja ogólna: Aby Rok Święty, czas sprzyjający skrusze i przebaczeniu, wzbudził w każdym wierzącym głębokie i trwałe nawrócenie.

Intencja misyjna: Aby Maryja, dziewicza Matka Zbawiciela, opiekowała się misjonarzami i wspierała ich w trudach apostołskich.

Na podstawie dostępnych informatorów

OPRACOWALI: BOGDAN I KfAD

JEDNOŚĆ I RÓŻNICE

Porównania przytoczone w poprzednich rozważaniach stanowiły dla nas pomoc w uświadomieniu sobie tajemnicy Trójcy Świętej. Postarajmy się więc, w oparciu o Katechizm Kościoła Katolickiego przybliżyć naukę o Trójcy Świętej. Można to ująć w dwóch zasadniczych punktach, które na pozór są ze sobą w sprzeczności, a przez to trudne do objęcia ludzkim umysłem.

Po pierwsze, dogmat Trójcy Świętej mówi nam przede wszystkim o jedności Trójcy, czyli Trójca jest jednością. Nie wyznajemy zatem trzech Bogów, ale jednego Boga. Jednego, ale w trzech Osobach. Przy czym każda z Osób Boskich jest całym Bogiem, czyli nie dzielą między siebie jedynej Boskości, ale każda z nich jest całym Bogiem: Ojciec jest tym samym, co Syn, Syn tym samym, co Ojciec, Duch Święty tym samym, co Ojciec i Syn, to znaczy jednym Bogiem co do natury. Każda z trzech Osób jest tą rzeczywistością, to znaczy substancją, istotą lub naturą Bożą (znaczenie tych terminów omawialiśmy w poprzedniej części cyklu). Osoby Boskie są nierozdzielne w tym, kim są i w tym, co czynią.

Po drugie, Osoby Boskie różnią się między sobą. Osoby Boskie rzeczywiście różnią się między sobą. Wprawdzie Bóg jest jedyny, ale nie jakby samotny. "Ojciec", "Syn", "Duch Święty" nie są tylko imionami oznaczającymi sposoby istnienia Boskiego Bytu, ponieważ te Osoby rzeczywiście różnią się między sobą: "Ojciec nie jest tym samym, kim jest Syn, Syn tym samym, kim Ojciec, ani Duch Święty tym samym, kim Ojciec czy Syn". Różnią się między sobą relacjami pochodzenia: Ojciec jest Tym, który rodzi; Syn Tym, który jest rodzony; Duch Święty Tym, który pochodzi. Jedność Boska jest więc trynitarna.

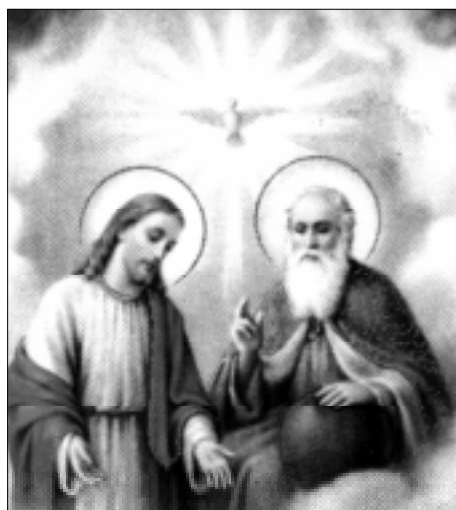
Osoby Boskie pozostają we wzajemnych relacjach. Rzeczywiste rozróżnienie Osób Boskich, ponieważ nie dzieli jedności Bożej, polega jedynie na relacjach, w jakich pozostaje jedna z nich w stosunku do innych. W relacyjnych imionach Osób Boskich Ojciec jest odniesiony do Syna, Syn do Ojca, Duch Święty do Ojca i Syna. Jednak rozważając relacje i mówiąc o trzech Osobach, wierzymy w jedną naturę. Rzeczywiście, wszystko jest (w Nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwstawność relacji. Z powodu tej jedności Ojciec jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu.

Święty Grzegorz z Nazjanzu, nazywany również "Teologiem", przekazuje następujące streszczenie wiary trynitarnej:

"Przed wszystkim strzeżcie tego cennego depozytu, dla którego żyję i walczę, z

którym pragnę umrzeć, który pozwala mi znosić wszelkie cierpienia i gardzić wszystkimi przyjemnościami. Mam na myśli wyznanie wiary w Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Dzisiaj powierzam je wam. Przez to wyznanie za chwilę zanurzę was w wodzie i was z niej podniosę. Daję je wam po to, by towarzyszyło i patronowało wam przez całe życie. Daję wam jedno Bóstwo i Potęgę, Jednego istniejącego w Trzech i zawierającego Trzech na różny sposób. Bóstwo bez różnicy substancji czy natury, stopnia wyższego, który podnosi, ani stopnia niższego, który poniża... Nie skończona współnaturalność Trzech nieskończonych. Cały Bóg w każdym z osobna... Bóg Trójjedyny ujmowany jako całość... Nie zacząłem jeszcze myśleć o Jedności, a już Trójca ogarnia mnie swoim blaskiem. Nie zacząłem jeszcze myśleć o Trójcy, a już obejmuje mnie Jedność".

I na zakończenie jeszcze jeden cytat, tym razem z "Modlitwy" błogosławionej Elżbiety od Trójcy:



"O Boże mój, Trójco Przenajświętsza, którą uwielbiam, dopomóż mi zapomnieć zupełnie o sobie samej, abym mogła zamieszkać w Tobie nieporuszona i spokojna, jakby moja dusza była już w wieczności. Oby nic nie zgaściło mego pokoju i nie wyprowadziło mnie z Ciebie, o mój Niezmienny, ale niech każda minuta zanurza mnie coraz bardziej w głębokości Twojej Tajemnicy. Napelnij pokojem moją duszę. Uczynj z niej swoje niebo, swoje umiłowane mieszkanie i miejsce swego spoczynku. Oby tam nigdy nie zostawiła Ciebie samego, lecz abym tam była cała, cała żyjąca wiarą, cała adorująca, cała poddana Twemu stwórczemu działaniu". (KKK 253-260)

BOGDAN

TWÓJ I MÓJ

Ważność tego codziennego pożywienia odzwierciedla modlitwa, dana nam przez Chrystusa stąpającego po Ziemi. Przez wieki przypomina ludziom o poszanowaniu daru Bożego.

Wartość kromki chleba najbardziej potrafią docenić ludzie starsi, którzy przeżyli okresy jej braku. Działania wojenne pozbawiają nie tylko dóbr materialnych, lecz także sięją głód. Wiele ludzkich dramatów związanych jest ze zdobywaniem chleba. Pamiętam okres okupacji hitlerowskiej. Ogromne trudności z zaopatrywaniem się w pożywienie i ten nasz chleb powszedni. Był ciemny, nie dlatego, że dietetyczny, ale zrobiony z różnych bardzo dziwnych produktów: mielone obierki z ziemniaków, śruta zbożowa, być może trochę maki (nie znam dokładnej receptury) i był niesmaczny. Na nie nie zdało się wybrzydzenie-innego po prostu nie było. Rodzicom kroilo się serce, że swym dzieciom nie mogą zaoferować innego. Nawet taki był szanowany. Nie wyrzucono ani okruszyny. Nie będę wspominała powszechnie znanych faktów z obozów koncentracyjnych, gdzie był cenniejszy niż złoto. Okres powojenny - to następny trudny rozdział w życiu narodu.

Ogromne zniszczenia, trud odbudowy, wiele wyrzeczeń, bieda. O chleb nie było już tak trudno. Na wsiach piekły go gospodynie w piecach rozgrzewanych palącym się drewnem. Oczyszczano podłozę i kładziono bochny uformowane z surowego ciasta. Zamykano szczelnie drzwiczki. by ciepło nie uciekało i po określonym czasie rozchodził się po pomieszczeniu smakowity zapach gotowego pieczywa. Musiało go starczyć na tydzień lub dwa w zależności od możliwości wytwórczych gospodyni. Siłą rzeczy ostatnie bochenki do nazbyt świętych nie należały, ale zębów nikt na tym chlebie nie połamał. Jadło się go w wielu przypadkach zamoczony w oleju lnianym. Len uprawiało sporo gospodarzy, zarówno na włókno jak i siemię. Odstawiano do punktu skupu otrzymując zapłatę w formie oleju.

W miarę upływu czasu zwyczaj na wsi zmieniały się. Łatwiej było kupić chleb z piekarni i jakby zaczęło go zbywać. Jednak ludzie nauczani poszanowania codziennego dobra nie marnowali go. Resztki zjadały zwierzęta. Nie życzę nikomu powrotu do tamtych czasów, lecz życzę naśladowania sposobu obchodzenia się z chlebem w przeszłości.

Należę do tego pokolenia, które nie może patrzeć na wielkie marnotrawstwo, wręcz lekceważenie chleba. Sprawia je wzrastanie od najmłodszych lat w poczuciu, że nigdy go nie zabraknie. Przecież bez problemu można się zaopatrzyć w rozmaite gatunki.

Oby nasze młode pokolenie nie musiało się przekonać, że może być inaczej. Piosenkarz czeski śpiewał przed laty: „Ten chleb jest twój i mój”. Zatem dzielimy się nim.

(IG)

DOMOWA PIEKARNIA

Należę do pokolenia, którego dzieciństwo przypadło na okres przedwojenny i okupacyjny, zaś młodość na pierwsze, trudne lata powojenne. Do 14 roku życia mieszkałam na wsi. Podstawowymi wtedy produktami żywnościowymi były: ziemniaki, buraki, brukiew i chleb. Ponieważ ziemniakami, burakami i brukwią karmiono zwierzęta, chleb stanowił pokarm zastrzeżony w zasadzie tylko dla ludzi. Jego wypiekiem zajmowały się wszystkie kobiety wiejskie.

Technologia wypieku przedstawiała się następująco. W przeddzień wypieku przygotowywano w dzieży (drewniana skrzynia przeznaczona do przygotowania ciasta chlebowego) tzw. zaczyn. Zaczyn sporządzano z niewielkiej ilości mąki żytniej zmieszanej z wodą oraz z zakwasem (około 10 dag skwaszającego ciasta z poprzedniego wypieku). Gdy były dostępne drożdże dodawano je również do zaczynu. Zaczyn lekko solono. Na noc dzieżę okrywano by ciasto rosło i nad dzieżą kreślono znak krzyża.

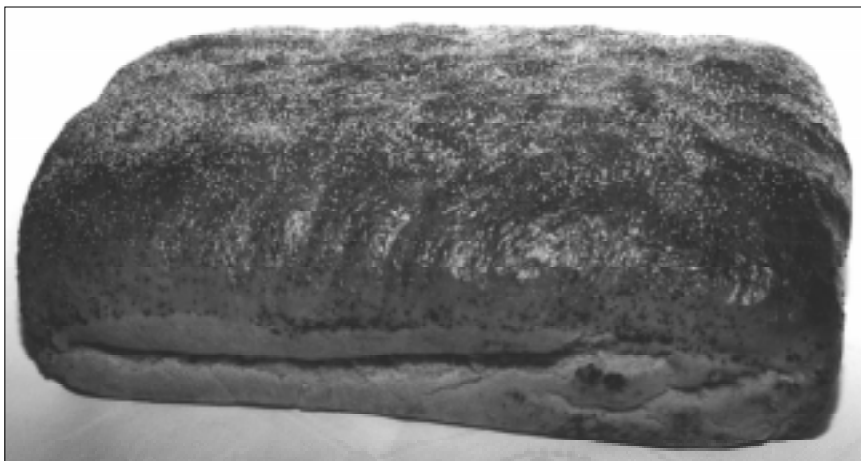
Następnego dnia dodawano odpowiednią ilość żytniej mąki by ciasto osiągnęło właściwą gęstość i znowu okrywano dzieżę, by ciasto wyrosło. Mąka pszenna używana była jedynie do wypieku placka drożdżowego. Z wyrośniętego ciasta wyrabiano okrągłe bochenki ugniatając je na stole. Gotowe bochenki wkładano do płytkich wiklinowych koszyczków i znowu pozostawiano do wyrośnięcia.

W międzyczasie piekarnik nagrzewano spalaniem drewnem. Mniejsze piekarniki ludzie mieli domach. Były też większe wolnostojące pobudowane z cegieł. Ich wnętrze miało półkoliste ceglane sklepienie, dno również było ceglane.

Taki piekarnik mieścił od 8 do 10 dużych bochnów chleba. Piekarnik miał komin z szybem (gruba blacha zabezpieczająca odpływ ciepła z piekarnika) oraz otwór, przez który wkładano i wyjmowano chleby. Po wypaleniu się drewna wygarniano węgiel drzewny posługując się gracą. Ów węgiel służył później do prasowania. Mokłą szmatą, którą umieszczano na końcu tyczki wymiatano resztki popiołu. Zamykano szybr. Z koszyczków chleby przekładano na długą łopatę, którą wsadzano bochny do pieca (dziś już nie pamiętam, na któ-

rym etapie smarowano bochny wodą dla dodania im połysku). Następnie szczelnie zamykano piekarnik i ponownie kreślono znak krzyża. Po upływie około dwóch godzin wyjmowano z pieca chleb o grubej, chrupiącej skórce. Dla dzieci pieczono chlebki wielkości bułki, które po upieczeniu stanowiły w całości grubą chlebową skórkę. Popelnienie błędu w tym procesie groziło wypiekiem chleba z zakalcem, bądź odchodzącą skórką.

Do wypieku chleba zużywano dużo drewna. Gdy go brakowało pieczono podłomyki. Były to placki z wody i mąki pieczone na krążkach kuchennego pieca. Kiedy w okresie okupacji brakowało mąki to do chleba dodawano ziemniaki puree.



W mojej rodzinie chleb spożywano rano i wieczorem jako dodatek do zupy mlecznej. Wędlinę jedzono wyłącznie w niedzielę. W okresie okupacji biedne rodziny spożywały chleb trzy razy dziennie mocząc go w kawie zbożowej a czasem w mleku. Spożywano też chleb z olejem, z cukrem, ze smalcem, z masłem. Współcześni Polacy nie wyobrażają sobie jedzenia

A mój tato powiedział ...

PIEKLI Z ZAPACHEM

Codziennie powtarzamy słowa Modlitwy Pańskiej chleba naszego powszedniego. A czy kiedyś zastanawialiśmy skąd bierze się chleb i gdzie go kupujemy? Dziś można go znaleźć w magazynach i wielkich supersklepach. A jak było dawniej?

Chleb otaczany zawsze był czcią, szanowany i używany zgodnie ze swym przeznaczeniem. Oczywiście kiedyś nieznane były piekarnicze giganty. Nasz chleb codzienny wypiekany był w małych zazwyczaj piekarniach, których właściciele z pokolenia na pokolenie przekazywali receptury i technologie wypieku.

chleba bez sera i wędliny.

Pamiętam, że w okresie PRL państwowe piekarnie wypiekały jeden lub dwa gatunki chleba i przed świętami, przed piekarniami, ustawiały się po niego długie kolejki. Mamy obecnie w Polsce dużo gatunków smacznego chleba. Możemy się tym szczerzyć przed innymi.

Jadłem chleb w Niemczech. Był jakiś ciężki i miał ścisłą strukturę. Dwukrotnie przebywałem w USA. W tym bogatym kraju jest urozmaicony asortyment towarów. Wypieka się tam wiele gatunków chleba. Jednak chleb amerykański jest bardzo puszysty - jak wata. Trudno go posmarować masłem a w smaku nie dorównuje chlebowi w Polsce.

Do dziś w wielu rodzinach istnieje też zwyczaj kreślenia znaku krzyża przed rozpoczęciem krojenia chleba i nie wyrzucania go do pojemników na śmieci. Kiedy nie

znano woreczków foliowych i prawie nikt nie miał zamrażalnika, chroniono chleb przed czerstwieniem zawijając go w wilgotne płótno.

Dziś też częściej mają ludzie możliwość właściwego przechowywania chleba oraz odgrzewania go w piekarnikach czy tosterek, a jednak sporo nie zjedzonego chleba wyrzuca się. Szkoda,

że tak niewiele osób zajmuje się zbieraniem resztek chleba, które pozostają w gospodarstwie domowym z przeznaczeniem ich na karmę dla zwierząt. Były już próby zorganizowania tego zbierania do specjalnych pojemników przeznaczonych na chleb, ale niesforni wrzucali tam inne odpady.

GG

Znane i uznawane w Bydgoszczy były piekarnie Bigońskiego czy Burzyńskiego. Duża piekarnia tzw. "Dworu Szwajcarskiego" umiejscowiona była przy ul. Jackowskiego. Wozy tej ostatniej rozwoziły po całym mieście nie tylko gorące pieczywo, ale i wyroby nabiałowe.

Wiele też było zwykłych pomniejszych zakładów, m.in. przy ul. Nakielskiej, Wrocławskiej czy Garbarach. Ich wyroby kupowało się w sklepikach mieszczących się obok piekarń, a także w "kolonialkach" (sklepach wielobranżowych, przyp. red.) i wprost z wózków rozwożących wypieki.

WOODSTOCK 99

6 sierpnia 1999

Rano tak jak wczoraj poszedłem na Adorację Pana Jezusa, który był w centrum naszych działań, trwalismy przed Nim dzień i noc. Często na Adoracji modlitwą zmęczonych ludzi była walka ze snem; nie wszystkim to się udawało, dziś koło mnie zasnęła przed Panem siostra zakonna, zasnęła w Jego ramionach...

Piątek. Niesiemy wielki Krzyż z Kościoła Garnizonowego, aż na pole "Przystanku Woodstock". Krzyż jest pomalowany na biało, aby był z daleka widoczny, miał być podświetlany halogenami, jednak na to nie chciał się zgodzić pan Owsiak. Czułem jakby sam Bóg cierpiący przechodził uliczkami Jerozolimy, był wyszydzany, wytykany palcami, krzyczano na Niego, opluwało jak 2000 lat temu. Szczególnie wówczas kiedy szliśmy po Woodstocku śpiewając "Jezusie Synu Dawida ulituj się nade mną" Krzyż wśród tego różnokolorowego tłumu, to znak sprzeciwu.

Zaczepia mnie młody alkoholik, ma może 15 lat, pił bez przerwy przez trzy miesiące, opuszczam Drogę Krzyżową, rozmawiam, przystępuje on później do Sakramentu Pojednania. Ponownie wiele rozmów, widzę jak wiele osób przyjmuje Jezusa jako Pana, są one kierowane do wspólnot w swych miastach, aby łatwiej im było prowadzić życie z Panem Jezusem. Dziś osoby z naszej wspólnoty modliły się razem z Zielonoświątkowcami o jedność w ewangelizacji, działają oni w mieście, nie wchodząc na tereny koncertowe, są do nas bardzo pozytywnie nastawieni. Otrzymujemy od nich kartony Pisma Świętego, to małe niebieskie protestanckie wydanie. Egzemplarze te rozdajemy, wspólnie ze specjalnie przygotowanymi na ewangelizację ob-

razkami oraz książeczkami zawierającymi cztery prawa życia duchowego. Do naszej wioski wprowadza się 6 protestantów od tej pory ewangelizują razem z nami. Dziękuję Panu za dar jedności.

W nocy o 1.00 wracałem z nocnej Adoracji, nagle usłyszałem głos: Niech ksiądz mi pomoże bo zaraz umrę, odwróciłem się i zobaczyłem młodego człowieka miał może 18 lat, był akurat na "gigancie", okradli go z pieniędzy, ubrań, nie miał gdzie spać, co jeść, okazało się, że jest nosicielem wirusa HIV, wziąłem go do szpitala polowego. Okazało się, iż już nie ma w nim miejsca, ludzie leżą na podłodze, salezjanie jednak na moją prośbę, znaleźli jakiś kąt do spania dla niego. Rano chciałem z nim porozmawiać, chciał pójść do spowiedzi-tak mówił, lecz jego aktualny stan na to nie pozwalał, poszedłem więc spać. Rano jakże wielkie było jego zdumienie gdy się okazało, że rozmawiał z kapłanem, wyspowiadał się, przyszedł do mnie i powiedział, że chce rzucić narkotyki. Rozpoczęliśmy starania odnośnie katolickiego ośrodka odwykowego... Pan działa, gdy jego sługa chwali go snem.

7. sierpnia 1999

Całe nasze działanie powinno być modlitwą, te słowa ciągle mi towarzyszyły, wybrałem się z ciekawości do "Pokoju Wioski Kryszny". Widok wielkich namiotów, mnóstwa ludzi koczujących tam, czekających na darmowy ciepły posiłek, słuchających nauczania guru, ciągle w eterze brzmiała mantra. Podeszli do mnie hipisi. Chwilę rozmawialiśmy, szybko jednak pojawili się członkowie tej sekty, uważnie przysłuchujący się moim słowom, byli w różnym wieku, zszokował mnie widok

może 15-latków ubranych w ich szaty, sekta zagłębia swe pazury pod przykrywką dobra, wyciąga swe ręce do dzieci, tak bardzo miłowanych przez Chrystusa. W ich działaniach widać było poparcie organizatorów, ich wszelkie inicjatywy były szeroko nagłaśniane z głównej sceny, o naszych nikt nie mówił.

Około 16.00 udaję się na Eucharystię, drogę zastępują mi sataniści, jest ich kilku, dziewczyny idące ze mną zamierają, pytają czy nie boję się rozmawiać z braćmi Lucyfera? Powiedziałem, że nie, lecz się spieszę, spytali się czy posiadam Pismo Święte. Wynikało z tego, że ci na czarno ubrani, wyżsi ode mnie o głowę, barczyści zagubieni bracia, bardzo głęboko są zaangażowani w kult szatana, nie są to "sataniści" wierzący lecz niepraktykujący, których jest tutaj mnóstwo. Nie boją się rozmawiać z "księdzem" i to z Biblią w dłoni. Na umówione spotkanie o 21.00 jednak nie przyszli.

Eucharystia, dziś składka jest przeznaczona na chleb który rozdajemy, takie namacalne dzielenie się tym co posiadamy jeszcze w naszych skarbonkach, czułem się jak w pierwotnym Kościele. Pieniądze zamieniane w chleb, jakże tutaj cenny. Spiesząc się na Woodstock, słyszę, że ktoś atakował Krzyż wkopany wśród naszych namiotów, może to właśnie ci sataniści których wcześniej spotkałem? Przebac im Panie. W nocy widzimy podczas ewangelizacji Biskupa Edwarda, rozmawia z braćmi zagubionymi, jeden po spowiedzi u kapłana, wpada mu w ramiona, biskup pyta czemu to zrobił, on odpowiedział, że nigdy by nie przypuszczał, iż będzie w ramionach swego biskupa. Z obojga oczu popłynęły łzy... "Miłość za miłość, oto Kościół" - tak mawiał św. Boży ks. Fr. Blachnicki. (cdn)

KLERYK MARCIN (OMI)

Asortyment oferowanego pieczywa był bardzo bogaty. Kilka gatunków chleba i bułek, a także tzw. galanteria piekarnicza, czyli rogaliki, chalki i inne. Rozmaitość pieczywa wzrastała wraz z nadchodzącymi świętami. Np. na Wielkanoc można było kupić piękne chlebowe baranki, a na Boże Narodzenie gwiazdki i gwiazdorki. Wielkim powodzeniem cieszyły się chleby tzw. firmowe, bo to były te wypiekane wg najstarszych przepisów i były "oczkiem w głowie" mistrzów piekarniczego pieca. Większość bydgoszczan miała swoje ulubione pieczywo ze swej ulubionej piekarni. Każdy twierdził, że jego jest najlepsze i inne nie mają szans w jakiegokolwiek rywalizacji.

W czasie wojny chleb był na kartki i nie było go zbyt wiele. Po wojnie, po upadku wielu "prywaciarzy" wyrosły wielkie piekarnie - "molochoy", których wyroby niewiele miały wspólnego z tradycyjnym i pysznym pieczywem.

Obecnie odradzają się piekarnie z wieloletnimi tradycjami, a także powstają nowe. Czy ich wypieki równać się mogą z tamtymi sprzed lat sześćdziesięciu, czy siedemdziesięciu? Powoli chyba tak się stanie, ale moim zdaniem brakuje im jeszcze tej delikatnej otoczki tajemnicy zawodowej, a małym sklepikom rodzinnej i kameralnej atmosfery.

- Smacznego !

WOJCIECH

Rekolekcje i dni skupienia

ZE ŚWIĘTYMI KARMELU W TRZECIE TYSIĄCLECIE CHRZEŚCJAŃSTWA

11. marca 2000 r. ZAKON KARMELITÓW BOSYCH zaprasza młodzież męską na: Dzień Skupienia do Poznania ze św. Teresą od Jezusa de Los Andes"

o. Tomasz Litwiejko OCD,
WSD Karmelitów Bosych, Działowa 25; 60-967 POZNAŃ, tel. (0-61) 852 92 93

Zgłoszenia i informacje:

O. Arkadiusz Maria Stawski OCD
ul. Liściasta 9, 91-357 ŁÓDŹ
tel./fax (0 42) 650 70 66; 0 603 501 613
karmel@karmel.org.pl; www.karmel.org.pl

„ODLOTOWO”

Kolęda, kolęda!!! - okrzyki, wołanie, hałas, biegające po piętach aniołki i diabełki, studenci wychodzący na korytarz - tak rozpoczynał się na każdym piętze czas nietypowej kolędy w akademiku ATR-u.

Najpierw wszyscy wspólnie śpiewali kolędę, później słuchali fragmentu z Pisma św. (Ef 5,1-2, 8-11) i słów Ojca św. z orędzia na XV Światowy Dzień Młodzieży. Niecodziennym zdarzeniem była odmawiana na kolanach modlitwa - Ojcze nasz. Duszpasterz dodawał kilka słów "od siebie". Zapraszał na Mszę św. kończącą kolędę i na wszystko co dzieje się w Duszpasterstwie Akademickim "Martyria". Podkreślił znaczenie Roku Jubileuszowego i jego wymiarów (nawrócenia, celebracji i świadectwa). Po czym zaczynał się czas najważniejszy - wypędzanie "tego" co nazbierało się przez rok (od poprzedniej kolędy). "A nazbierało się" - głośno dodawali studenci. Ksiądz błogosławił mieszkańcom i święcił pokoje, a aniołki obdarowywały studentów (każdy otrzymał obrazek, życzenia, informator, ulotkę). Kolęda trwała dwa dni od 20.00 do 1.00 następnego dnia. Studenci wytrwale czekali ...

W środę po kolędzie wielu z nich zgromadziło się na Mszy św. która została odprawiona w ATR-ze. Dla wszystkich była ona niesamowitym przeżyciem.

Oto, co o czasie kolędy i Mszy św. powiedzieli sami studenci:

- *Bardzo fajnie było, bardzo mi się podobało, w ogóle wszystkim się podobało. Było bardzo miło, wesoło i jeszcze nigdy nie byłam na takiej kolędzie - wesoło i swobodnie, a jednocześnie modliłmy się. (Alina)*
- *Ta kolęda była niesamowitym przeżyciem. Po raz pierwszy się z czymś takim spotkałam, żeby tak młodzież pięknie się zorganizowała i to w akademiku, w którym trudno jest czasami się modlić, przełamać po prostu, a odbyło się to pięknie, nawet się nie spodziewałam. Bardzo mi się podobały aniołki i diabełki, które skakały. (Ania)*
- *Msza św. była niesamowita, była szczególna atmosfera, tu - gdzie się zebrał cały ATR - było wyjątkowo. A kolęda? - To było coś innego niż w domu, nie było sztywno, ale po prostu odlotowo!. Cała muzyka, śpiew i pełno młodzieży. Całe piętro się zleciało i wspólna modlitwa, niesamowite przeżycie. (Agnieszka)*
- *Czy pójść na Mszę zastanawiałam się godzinę i dziesięć minut, ale jednak zwyciężyły siły do Boga. Msza była bardzo fajna, w tym wydaniu na ATR-ze to jest coś niezapomnianego, to coś nie do pomyślenia w takim codziennym życiu, to na pewno zapamięta się na dalsze lata. (Ewelina)*

• *Wydaje mi się, że wszyscy bardzo głęboko to przeżyli, mimo, że w akademiku takie warunki. Ksiądz wchodził do pokoju, poświęcił, zamienił kilka słów z każdym, - kolęda wyjątkowa. (Ala)*

• *To są jedyne w swoim rodzaju kolędy. W domu jest inna kolęda - w gronie rodzinnym, a tu rodziną jest cały akademik, całe piętro jest rodziną. (Tomek)*

• *Po raz pierwszy Msza św. na ATR-ze - to było coś niesamowitego. Ja codziennie tutaj jestem, chodzę tymi korytarzami, a tu była Msza św. Tu gdzie ja studiuję, gdzie zdobywam wiedzę i męczę się nad egzaminami. (Tomek)*

• *Kolęda to jest coś wspaniałego, gdy ludzie wylegają na korytarz, reagują na hałas, potem wszyscy kłękają i się modlą. To jest coś takiego wyższego, człowiek odlatuje. (Kasia)*

• *Msza św. - świetne kazanie, i to że było nas aż tylu, że wszyscy na "Ojcze nasz" podnieśli ręce do góry - to był świetny gest, że potrafiliśmy połączyć się w znaku pokoju i sobie go nawzajem przekazać. (Ania)*

Tydzień później przyszedł czas na akademik Akademii Medycznej. I za niego wzięły się aniołki i diabełki i czuwający nad wszystkim duszpasterz. Studenci z całego mieszkania zbierali się w jednym pokoju i przeżywali czas, który zdarza się raz do roku. Kolędę zakończyła Msza św. w intencji sesji. Kaplica przy kościele wypełniła się po brzegi.

AGA

RZYMSKIE PRZYJEMNOŚCI



Ludzie schodzili się na bal ubrani całkiem normalnie, aż tu nagle otoczenie zaczęło się zmieniać. Przebiegły mi przed oczami trzy Greczynki, a w oddali jacyś mężczyźni w białych togach i brązowych sandałach.

Tego roku był to bal rzymski, pierwszych chrześcijan, więc przenieśliśmy się w czasie na początek nowej, współczesnej ery.



Miałem nawet okazję poznać osobie Cezara, który zaprosił mnie do rozmieszczenia, gdzie były prowadzone dysputy przy wspaniale zastawionych „sto-



łach”: napojami, egzotycznymi owocami, sałatkami różnych kompozycji. Oryginalne było to, że wszyscy pozostawali tam w



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * wiatrak@by.onet.pl. *
Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia Wsparcia i Pomocy Psychologicznej **PRZYSTAŃ** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 *
Nr konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr **10201475-711153-270-1**

Uprzejmie donoszę, że ...

W czasie ferii w "Wiatraku" była świetlica dla dzieci. Wzięły w niej udział setki dzieciaków w wieku od 5 do 15 lat. Dzięki pomocy studentów z DA "Martyria" był to czas pełen radości i niespodzianek. Udało się wyjechać na dwudniową wycieczkę do Warszawy i do Gdańska i choć pogoda nie była najciekawsza, wszyscy dobrze się bawili i humory dopisywały. Na zakończenie świetlicy w sobotę 5 lutego wszyscy przyszli na bal przebierańców.

W "Wiatraku", jak wszędzie, zaczyna się nowy semestr. Zapraszamy do sekcji sportowych (piłka nożna, szachy, aerobik, biegi, nauka pływania) do kółka plastycznego, do sekcji nauki gry na instrumentach (na gitarze i na organach), do nauki języka angielskiego i niemieckiego, na zajęcia matematyczne. Poza tym zapraszamy na drzwi otwarte 17 lutego o 17.00, gdzie będzie można spotkać się z instruktorami i wszystkiego się dowiedzieć. Zapraszamy. Myślę, że warto wiedzieć co w "Wiatraku" piszcie. Ja nie omieszkam zajrzeć.

Trzeba być dobrze poinformowanym.

ŻYCZLIWA

pozycji leżącej na wygodnych, kolorowych materacach.

Wystarczy jednak tego wstępu. Z dala dobiegała muzyka, która niosła wszystkich przebierańców do tańca. Sala zabaw była bardzo romantycznie udekorowana: a to świeczki, a to kolorowe materiały przyozdabiające okna, a to światło przyściemnione na tyle dobrze, że



Jeszcze jeden bal

„PAW I CZAR”

W sobotę 5 lutego br. w godzinach wieczornych rozpoczął się wieczór taneczny w sali „Dębowej” członków Parafialnej Grupy Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "Dąb".

Kiedy na miejscu stawili się wszyscy uczestnicy była już prawie godzina 21.00. Rozpoczęto więc modlitwą - Apelem Jasnogórskim z prośbą za obecnych i nieobecnych, za całą wspólnotę parafialną.

Krótko przed północą "zlustrował" zabawę Opiekun Duchowy Grupy, pośmiał się z nami, obejrzał ognistego kankana wykonanego przez - mężczyzn?! Po tych krótkich chwilach wspólnej zabawy z Opiekunem, różnymi odmianami "Sto lat", żegnaliśmy ciagle spieszącego się Gościa.

Może poleżeć

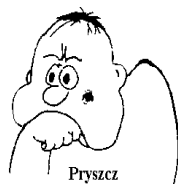
Dziwne rzeczy

W dzisiejszych czasach z chlebem dzieją się różne rzeczy. Spotyka się chleb leżący na chodniku, czy nawet wyrzucony na śmiet-



Silą społeczności lokalnej jest to, że nikt nie jest sam

Stefan Bratkowski



Pryszcz

widać było z kim się tańczy.

Odbył się również teleturniej "Miliarderzy", który znano już w tamtych czasach. Różnica między współczesnym a tym z początku wieków tej ery była taka, że mniej było elektroniki. Kobiety z zakrytymi twarzami krążyły po sali z podpowiedziami odpowiedzi i zawieszały je na ścianie, a żywy i chodzący "komputer" zaznaczał właściwą odpowiedź. Całość prowadził bardzo sympatyczny gość o swoim imieniu Ignac. Zabawa trwała do białego rana i wielka szkoda, że trwała tak krótko.



KRZYŚ



Grupa Parafialna
Czcieli Matki Bożej
Fatimskiej
DĄB

Warto wspomnieć, że przy urozmaiconym menu i konkursach - niespodziankach, popisach wokalnych ze strony współuczestników bawiono się do godzin naderannych. Do tańca przygrywał spontanicznie powstały zespół muzyczno-wokalny "PAW-I-CZAR" (keyboard + harmonia), którego repertuar pomógł odmłodzić niejednemu.

Zabawę zakończyły już tradycyjnie pieśń - modlitwa "Panience na dobranoc" oraz, bo już wypadało - "Kiedy ranne wstają zorze".

Rozchodząc się do domów, uczestnicy tego balu, umawiali się już na następny. Niech żałują ci, którzy z różnych powodów nie dotarli.

FRED

nik. Podobne sytuacje można zaobserwować w szkołach, jak to chleb leży np. na podłodze. Młodzi ludzie przechodzą obok niego obojętnie. Był taki zwyczaj, że na kłatkach schodowych naszych domów można było spotkać ustawione kartoniki, gdzie lokatorzy mogli składać resztki chleba. Wtedy był też większy w tym względzie porządek. Dziś już rzadko gdzie pozostał taki zwyczaj i coraz częściej można zauważyć, że chleb leży na schodach, skrzynce pocztowej, czy kaloryferach.

Chleb jest naszym codziennym pokarmem i jest również wielkim skarbem. Czy w ten sposób chcemy wyrazić szacunek dla chleba?

AGNIESZKA



**Informujemy
zawiadamy**

Od 10 do 11 stycznia trwała kolęda w akademikach ATR, a od 17 do 18. stycznia w akademikach AM. Obie kolędy zakończono Mszą św.

19 stycznia odprawiono Mszę św. w intencji sesji - godz. 20.00 w kaplicy.

21 stycznia odbył się bal karnawałowy - **BAL PIERWSZYCH WIEKÓW**.

19 lutego o godz. 17.00 odbędzie się spotkanie z Chrześcijańskim Klubem Motocyklowym "Synowie Gromu" - inaczej mówiąc całkiem wierzący "harlejewcy" na swoich wspaniałych maszynach, którym zależy, by głosić Dobrą Nowinę wszystkim ludziom. Informacje w DA „Martyria”.

Punkt Informacji o Sektach i Nowych Ruchach religijnych - tel. **346 71 78** w każdy czwartek od 19.00 do 20.00.

PRZYGOTOWAŁA MAŁA

KOŚCIELNE ZAKUPY

Idę do Biura parafialnego, aby „zakupić Mszę Świętą”, czy muszę „zamówić Mszę” w parafii. Jakże często rzucamy te słowa w potocznej rozmowie. Za miesiąc rocznica śmierci ojca czy matki, za dwa miesiące jakiś egzamin, czy też potrzebna operacja lub ktoś bliski ciężko zachorował. Trzeba „zakupić Mszę świętą”. Wyrażamy ten zamiar często tak, jakby chodziło o zakup obuwia, zegarka, czy też innego drobiazgu codziennego użytku. Nie zdajemy sobie sprawy z zupełnie wyjątkowej wagi tego zdarzenia, z jego znaczenia, z jego istoty. Nie zdajemy sobie sprawy, że ten nasz „zakup Mszy Świętej” jest czymś niezwykłym i znajduje się niejako w centrum naszej wiary katolickiej, którym jest właśnie Msza Święta.

I tu zaczyna się troska Kościoła, gdyż wiele ludzi uczęszczających na Mszę Świętą nie wie i nie rozumie, czym jest Eucharystia. W zrozumieniu tego może nam pomóc Katechizm Kościoła Katolickiego, który dokładnie wyjaśnia ten problem głosząc, że „Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”. Problematykę tę omawiają punkty 1322-1419.

Eucharystia jest naszym duchowym udziałem w Ostatniej Wieczerzy Pana Jezusa, najgłębszym z Nim zjednoczeniem, w trakcie którego przejmując On wszelkie sprawy, troski, bóle, prośby.

Mszą świętą z naszą intencją jest zatem specjalnym złożeniem w Sercu Jezusa naszej ludzkiej sprawy, o którą prosiliśmy kapłana, wpłacając przy tej okazji datek

pieniężny, mylnie nazywany „zakupem” Mszy Świętej.

Musimy zrozumieć, że Kościół będąc duchowym zjednoczeniem Ludu Bożego, jest jednocześnie konkretną instytucją, w której pracujący księża muszą się utrzymać, zaś kościół jako budynek wymaga wszelkich świadczeń: światła, ogrzewania, remontów, utrzymania porządku itp. Nasz datek jest po prostu wyrazem pojmowania konkretnych materialnych potrzeb, nie zaś „zakupem” Mszy Świętej. Jak już, jest tylko pomocą w materialnych potrzebach naszej parafii.

Istota sprawy rozegra się w czasie naszego uczestnictwa w tej Eucharystii. Wtedy to wierzymy, że Chrystus znający wszystkie ludzkie sprawy, niejako specjalnie pochylił się nad naszą biedą, troską, nad naszym bliskim, drogim zmarłym. Trzeba przyznać, że najczęściej właśnie zamawiamy Msze Święte za dusze zmarłych, Prosimy Boga, aby dał im odpoczynek i ogarnął ich Swoją Światłością. Ta intencja wymaga od nas przemyślenia, czym jest śmierć, niebo, piekło, czyściec, a przede wszystkim Świętych obcowanie, wiarę którego wyznajemy w naszym Credo. Aby nie traktować formalnie i płytko zamówionej w Biurze Parafialnym Mszy Świętej, w czasie sprawowanej Eucharystii prosimy Chrystusa o pamięć o najbliższych. Łącząc się ze zmarłym w Sercu Jezusa. Jest to piękne i wielkie przeżycie, jakże często nie do końca zrozumiane.

Podobnie ma się sprawa w przypad-

ku innych intencji, niestety nie tak często uwzględnianych. Oto składamy w ofierze Jezusa naszą prośbę o udaną operację, egzamin, lub nasze podziękowanie za odzyskane zdrowie, czy lata przeżyte w małżeństwie - tym samym łącząc się najgłębiej z wolą Jezusa, z wolą Bożą. W przyjęciu przez Chrystusa naszej intencji uwidacznia się Jego Wola. Stajemy się uczestnikami modlitwy, którą Chrystus wypowiadał w Ogrodzie Getsemani, a którą my powtarzamy w modlitwie „Ojcze Nasz” - „bądź wola Twoja”, Żyjąc tym łączymy się z najważniejszymi słowami Mszy Świętej - „To jest Ciało Moje i to jest Krew Moja” - co znaczy, że łączymy się z żywą osobą Chrystusa.

Podsumowując ten temat powinniśmy dobrze uświadomić sobie, jak ogromną wagę ma Msza Święta celebrowana w takiej czy innej intencji i że owa intencja przeżyta przez nas jest sprawą najistotniejszą. Złożony przez nas datek pieniężny jest tylko drobną pomocą, okazaną parafii, konieczną dla zabezpieczenia jej bytu materialnego.

KFAD

Spod kosza a niekoniecznie sportowo

Spotkanie I

Pewien pan, dźwigający plastikową reklamówkę pełną chleba i zmierzający do osiedlowego kosza na odpadki został zagadnięty przez sąsiada: - *Pełną torbę chleba wrzucasz pan do śmietnika?* - *Tak* - odpowiedział. - *A pan to ze wsi pochodzi, czy z miasta? A może pamięta pan, jak to kiedyś chleb się całowało, gdy upadł na podłogę?* - nie dawał za wygraną. - *Mieszczuchem jestem od urodzenia i pamiętam, że w domu chleba nie wyrzucano, a „stary” chleb to mama odgrzewała.* - *To dlaczego teraz tego nie robicie?* - drażnił temat sąsiad. - *Panie, teraz się nie chce. Takie czasy. Chleba jest dużo i takie inne nowoczesne podejście - jak zostanie to się wywala - usłyszał w odpowiedzi.*

Spotkanie II

Pewien elegancko ubrany pan, w ciemnym garniturze, białej koszuli i muchą pod brodą „grzebie” w osiedlowym śmietniku. Podchodzi do niego przypadkowy jegomość i zagaduje: - *Panie! Pan tak ładnie ubrany, że chyba nie musisz pan w tym śmietniku tak mieszać?!* - *Nie muszę* - odpowiedział zagadnięty. - *Ale gdy widzę, że ludzie chleb wyrzucają to go wybieram z kosza, a następnie przekazuję gospodarzowi, który karmi nim zwierzęta. A wszystko po to żeby się chleb nie marnował.* - *A ten strój?* - pytał dalej nieznajomy. - *To przez szacunek dla chleba wkładam.*

Uroczystość z lezką w oku

ZNÓW PRZEDSZKOLAKIEM BYĆ

W kalendarzu były znów takie dni przeznaczone wyłącznie dla ... Babci i Dziadka.

O tych dwóch styczniowych dniach pamiętają i przygotowują się do nich chyba najbardziej przedszkolaki.

Właśnie Panie i dzieci z przedszkola nr 48 na Przylesiu, zaprosiły babcie i dziadków, już tradycyjnie, na uroczystość z okazji ich święta do przedszkola. Przedszkolaki zaprezentowały się w występach; deklamowały okolicznościowe wierszyki, śpiewały kolędy, piosenki i tańczyły... Dziadkowie poklaskiwali i nucili oraz oklaskiwali swoich występujących wnuczusiów z rozrzwinięciem i lezką w oku.

Potem wszyscy zaproszeni zostali do salki pełnej zabawek, świątecznie udekorowanej, przytulnej... Tam czekały na gości i dzieci zastawione słodyczami, bułeczkami z

nutellą, kawą i herbatą, stoły. Przedszkolaki wręczyły jeszcze swoim babciom i dziadkom przez siebie wykonane upominki. Były to plastyczne obrazki zrobione na pokrywkach od opakowań produktów spożywczych. W masę z mąki, wody i soli powciskały przeróżne „skarby”, zbierane pewnie przez cały poprzedni rok; ziarenka fasoli, owoce jarzębiny, pestki dyni, muszelki, kamyczki i guziczki. Dziadkowie zasiedli na małych dziecinnych krzeselkach, przy niskich stolikach obok swoich milusińskich. Wszyscy jedli, pili, rozmawiali i było bardzo miło.

Niejedna babcia i niejednen dziadek, ach! poculi się znowu przedszkolakami. I za to wszystkim Paniom i Wnuczkom serdecznie dziękuje

BABCIA GABRYSLA



CZUWANIE U POCZĄTKU 2000 ROKU

Pokój ludziom niesie noc cicha, noc święta,
A moc jest jej dziwna, moc niepojęta,
Oto w miejscu najlichszym ponad lichemi,
Narodził się Chrystus, Zbawca całej ziemi.

Syn Boży w ludzkie przyobłókszy się ciało,
Umarł za nas wszystkich, lecz umrzeć to mało.
On dał się poniżyć, cierniem koronować,
By od zguby, grzechu człowieka ratować.

Jeszcze nie przebrzmiały echa owej nocy,
Kiedy w dwutysięczny rok świat cały wkroczył.
Rok obfity w łaski, Jubileuszowy,
Szansy nawrócenia, powrotu, odnowy.

Czy była to dla świata noc święta, cicha.
I czy śpiew pasterzy w tę noc było słychać?
Czy lud szedł Panu swemu składać pokłony,
Aby dać Mu odczuć, że jest uwielbiony?

Że błogosławiony jest i wciąż kochany,
Że człowiek pamięta wszystkie jego rany,
Przeprasza za każdą ranę i dziękuje,
Przeprasza za ciemność, za grzech, który kłuje.

I chce być dla niego był prawdą jedyną.
Drogą - drogą prostą, nie krętą ścieżyną.
Życiem - boś Ty życia wszelkiego jest dawcą,
I Zbawcą - po wszystkie wieki wieków Zbawcą.

Lecz oto brzmią wszędzie radosne fanfary.
Świat wita rok nowy, a żegna rok stary.
Sztuczne ognie, petardy i fajerwerki,
Bale i koncerty, szampany, butelki.

Dlatego świat cały się cieszy i bawi,
Że wszystkie cztery cyfry w dacie przestawi.
Więc w magię cyfr wierzy i w wróżby karciane,
W telewizję wierzy oraz kule szklane.

Życie uzależnia od gwiazd położenia,
Moc czerpie nie z wiary lecz częściej z kamienia.
I już nie pamięta tej nocy w Betlejem,
Która dwa tysiące lat już nam się dzieje.

Człowiek ogałaca swe serce z miłości,
Wyzybywa się prawdy, zasad, moralności.
Nie Bogu lecz służyć zaczyna mamonie,
W otchłani grzechu i ciemności wciąż tonie.

Właśnie w tej godzinie zabaw i radości,
Gdy płyną życzenia wszelkiej pomyślności,
Gdzieś też na tym świecie, na świecie wspaniałym,
Zrzucone są bomby, padają wystarzały.

A oto gdzieś matka rozrywa swe szaty,
Ból znosi ogromny, ból ogromnej straty,
I łzami próbuje wskrzesić swego syna,
Którego w ramionach matczynych wciąż trzyma.

I jeszcze nie wierzy, do serca go tuli.
Skonał w jej ramionach od wojennej kuli.
Świat cały przeklina, do Boga się żali,
Na tych co rozkazy z pałaców wydali.

Również w onej chwili, matka jeszcze inna,
Przeżywa udrękę i czuje się winna.
Bowiemy właśnie wtedy, gdy świat cały szalał,
Ona także swego syna postradała.

Ale nie wojenna kula to sprawiła,
Lecz matczyzna ręka zbrodnię popełniła.
Zabiła dzieciątko zanim świat ujrzało,
Na świecie za bardzo by jej przeszkadzało.

Dalej trwa zabawa, stoły zastawione,
A tam gdzieś umiera dziecko zagłodzone.
Od tygodnia w ustach swoich nic nie miało,
Tam na stołach zbytek - tu dziecko skonało.

A oto tu blisko, być może za ścianą,
Gdzie także zabawę huczną urządzano,
Ojciec alkohol mocno przedawkował,
A potem córeczkę, niemowlę skatował.

Jedyną zaś winą tej małej dzieciny,
Nie, nie można tego uznać jako winy.
Dzieciątko po prostu za głośno płakało,
Bowiemy przez noc całą nic jeść nie dostało.

Tak człowiek odwraca się od człowieka,
Tutaj się zabawia, tam życie ucieka,
Tam ktoś nieustannie wciąż wzywa pomocy,
Tu w tańcu radości obok niego kroczy.

Dzisiaj zatem Panie, u roku zaranja,
Roku, w którym darzysz łaską przebaczenia,
Nim dłoń swą nieśmiało wyciągnę do Ciebie,
By błagać i prosić o litość dla siebie.

Dzisiaj zatem Panie, u roku zaranja,
Czuając w swojej duszy wolę pojednania,
Ze skruszonym sercem, ja nędzarz ubogi,
Przed Twym majestatem uginam swe nogi.

Jak syn marnotrawny padam na kolana,
Który po wędrowce, ucieczce od Pana,
Wraca przed oblicze Ojca stroskanego,
Wyznać, że zawinił, że niegodny Jego.

Pragnę więc ukorzyć się za swe słabości,
Że jestem niegodny Twej wielkiej Miłości.
I tak często w myśli, słowem oraz czynem,
Byłem tym okrutnym, marnotrawnym synem.

Żem Ciebie opuszczał już tysiące razy,
Nieczuły na Twoje prośby i nakazy.
I tak wiele razy cierniem, albo biczem
Poraniłem Twoje szlachetne Oblicze.

Nie bacząc jak wielki ból Ci zadawałem,
Żem okrutny - gwoździe w Twe dłonie
wbijałem,
Bałem się powrotu, wołałem uciekać,
Nie wierząc, że Ojciec może ciągle czekać.

Że czeka i czeka, i w dal wciąż spogląda,
Jak wiele by oddał by syna oglądać,
I jeśli syn nie wraca serce Mu krwawi,
I wciąż będzie czekał - syna nie zostawi.

Dzisiaj zatem Panie, u roku zaranja,
Wierząc, że już nadszedł czas do powracania,
Wierząc jak miłosierne serce Boże masz,
Na kolanach, z pokorą wołam: OJCZE NASZ

BOGDAN PIOTR

MAŁE ZIARENKO

Chrystus Pan mówił do apostołów: *Gdy modlić się będziecie, mówcie tak: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!* Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że w Modlitwie Pańskiej prosimy o chleb powszedni w liczbie mnogiej, mówimy "nam" a nie "mi". Chrystus wiedział, że każdemu człowiekowi jest potrzebny chleb. Był zawsze wrażliwy na to, co otaczający Go ludzie będą jedli, pili i czym się będą odziewali. Rozmnażał cudownie chleb, łamał go i rozdawał ludziom, najedli się do syta. Sam również zatrzymywał się u przyjaznych ludzi i jadł chleb. Był przecież prawdziwym człowiekiem, któremu potrzebny był tak jak nam wszystkim, pokarm tej ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj nam ... wszystkim i tym co pracują i tym ludziom co pracować nie mogą a przecież jeść muszą. Powinniśmy dzielić się między sobą plonami ziemi i owocami naszej pracy. Jest to obowiązek chrześcijanina żyjącego duchem Ewangelii.

Małe ziarenko pszenicy wrzucone przez naszych praojców w ziemię wyrosło i mnoży się w nieskończoność. Wykarmiło całe pokolenia ludzi i przez wieki ludzie oddawali mu cześć i szacunek. Dopiero pod koniec naszego - XX wieku bezczęści się je, całe tony wysypuje na zmarnowanie. Nie będzie już z niego chleba naszego powszedniego.

A małe ziarenko ryżu gdyby mogło przemówić i opowiedzieć swoją trudną drogę, zanim do nas dotarło... Może wtedy nie posypywalibyśmy nim w imię tradycji (jakiej)? młodożenców. Nie deptalibyśmy po nim na posadzce w kościele, którą potem trzeba zamieść i wyrzucić ziarenko razem ze śmieciami do śmietnika.

Z pewnością to ziarenko doceni człowiek głodny, który patrzy na bochenek chleba za szybą sklepową, marzy o garstce ryżu gdy nie stać go na kupno. Ale czy dopiero tak wyjątkowe sytuacje muszą otworzyć nam oczy i przywrócić uczucie wdzięczności za chleb, szacunek do ziarenka, zrozumieć głodnego, wspomnieć w "Ojcze Nasz" tych, którzy przygotowali i podali nam talerz zupy, kromkę chleba.

GABLA

STATYSTYKA KOŁĘDOWA

Wyszczególnienie	1993/4	1994/5	1995/6	1996/7	1997/8	1998/9	1999/0
Liczba osób w parafii	20718	20282	20042	20152	20208	19847	19948
Liczba osób, które przyjęły kołędę	17107	16585	15668	15590	15563	15760	bd
Liczba osób, które nie przyjęły kołedy	3611	3697	4374	4562	4645	4087	bd
Liczba rodzin w parafii	6190	6180	6263	6283	6406	6243	6083
Liczba rodzin, które przyjęły kołędę	4904	4828	4768	4780	4909	4845	4500
Liczba rodzin, które nie przyjęły kołedy	1286	1352	1495	1503	1497	1398	1583
Kontrakt cywilny bez przeszkód (1)	124	161	142	161	135	136	114
Kontrakt cywilny z przeszkodami (2)	331	304	284	261	267	269	238
Wolne związki	9	25	26	24	22	37	25
Niekatolicy	115	113	142	116	116	139	137
Ateści	25	77	79	89	122	95	55
Liczba nie ochrzczonych w rodzinach katolickich	4	9	6	3	13	6	8
Liczba rodzin wiebdziwnych (4 i więcej dzieci)	bd	bd	137	111	113	102	112
Brak ojca lub matki w rodzinie	bd	bd	bd	198	168	211	271

(I) Kontraktem cywilnym bez przeszkody jest małżeństwo osób ochrzczonych żyjących bez związku małżeńskiego (2) Kontraktem cywilnym z przeszkodami jest małżeństwo osób ochrzczonych, np. jest to małżeństwo ludzi rozwiedzionych, których poprzedni małżonkowie żyją. (bd) - brak danych

Jest już tradycją, że nasz ks. Proboszcz składa każdego roku sprawozdanie duszpasterskie, które zbiega się z zakończeniem minionego roku i dorocznej kołedy.

Kołęda, albo odwiedziny duszpasterkie - jest to czasem jedyna w roku okazja do choćby chwili rozmowy parafian z duszpasterzami.

Ile otwarło się drzwi, ilu parafian spotkało się w czasie tegorocznej kołedy ze swoimi duszpasterzami, ile stąd wynika trosk - mówią liczby zawarte w powyższej tabeli.

Za te godziny nam poświęcone dziękujemy naszym Duszpasterzom. Doceniamy ten fakt, są bowiem takie parafie, gdzie kołęda nie odbywa się corocznie w każdym domu.

Podczas kazania - na każdej Mszy świętej - ks. Proboszcz przedstawiał swoje widzenie trosk duchowych i materialnych naszej wspólnoty parafialnej. Pamiętał, jak zwykle o wszystkich, nikogo nie pomijając. Podziękował za przyjęcie kołedy i dobre słowa i przeprosił za niedomagania ze strony koledujących.

Wśród trosk duchowych wspominał osoby, które żyją w związkach niesakramentalnych bez przeszkód (oznacza to, że nie ma żadnego powodu, aby nie ślubować i poprosić Boga o błogosławieństwo wynikające z Sakramentu Małżeństwa). Są też osoby żyjące w związkach z przeszkodami. Ci, które śledzą wysiłki Kościoła w Polsce zauważają, że dużo czyni się w tym względzie, aby otoczyć

Doroczne zamyślenie po kołędzie

„POKŁOSIE”

opieką duszpasterską tych ludzi, także w naszej parafii.

Utrzymanie parafii wiąże się ze sporymi wydatkami. Można w tym miejscu wymienić takie stałe pozycje kosztów, jakie ciążyły na nas w roku 1999: energia cieplna - 51000 zł; energia elektryczna 14000 zł; gaz - ? zł; woda i kanalizacja - ? zł; remonty i modernizacje (dach na kościele, salki itp.) - 104000 zł, wydatki administracyjne - 68000 zł, wydatki na cele kultu, utrzymanie plebani, wynagrodzenie pracowników, ZUS - 90000 zł, potrzeby misyjne, ponad 20000 zł; na Seminarium Duchowne w Gnieźnie - ponad 10000 zł; na rzecz Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie - 50000 zł, Fundusz Papieski 14000 zł, nagrody w konkursie na Kalwarię 43000 zł, itp.

Plany na rok 2000 to: bielenie kościoła i zakrystii, łącznie z kaplicą (już wyremontowano) planowany koszt około 30000 zł, zmiana sposobu ogrzewania (z centralnego wodnego na inny, np. gazowe, olejowe - chętni mogą zgłaszać propozycje), zabezpieczenie ziemi pod kościół, plebanie i dom dla dzieci specjalnej troski na powstającym Osiedlu Eskulapa (teren naszej parafii w pobliżu Regionalnego Centrum Onkologii), na dokumentację Kalwarii - Golgoty XX wieku - około 15000 zł. Wydatków będzie wiele. Ostat-

nio kupiliśmy 200 m² gruntu za „starą kaplicą” za 6000 zł, aby można było ogrodzić teren. Ogrodzenie to też będzie wydatek.

Ksiądz Proboszcz wspominał też, że dalej liczy na ofiarności parafian, a szczególnie na ofiary złożone podczas kolekty w każdą II niedzielę miesiąca, a za dotąd złożone ofiary składa serdeczne - Bóg zapłać.

Na zakończenie kazania nasz Kaznodzieja powiedział coś ważnego, o czym jak sądzę winniśmy pamiętać: - *Na kołędzie słyszałem: <Rano w ogóle się nie modłę, a wieczorem tyle tam w tv dają, że jestem zmęczony i czas na spanie> - Jak to będzie z tą modlitwą? Przecież nie ma religii bez modlitwy. To byłaby jakaś karykatura katolika, który się nie modli. Przeczytałem niedawno, że <człowiek, który się nie modli jest człowiekiem straconym. On już nie ma wnętrza>.* A w dzisiejszej „Niedzieli” (nr 6/2000, przyp. red.) na str. 2 w komentarzu ks. L. Warzyboka jest takie zdanie - <Już w 1934 roku sławny Charadin powiedział: *Bliski jest dzień, w którym ludzkość będzie musiała wybierać między modlitwą a samouniściwieniem*>. My pewnie każdego dnia wybieramy między modlitwą a samouniściwieniem”. Więc wybieramy

FRED

Od autora: Dane liczbowe w tablicy i zamieszczone w niniejszym tekście przygotowano na podstawie zapisu magnetofonowego kazania ks. proboszcza w niedzielę 6. lutego 2000 roku na Mszy św. o godz. 13.00.



WŁADYSŁAW PORZYŃSKI

Urodził się 28. sierpnia 1887 rok w Unisławiu pow. Chełmno. Ojcem jego był Bolesław - miejscowy cieśla, matką zaś była Pełagia z domu Dręcka.

W czasie gdy Władysław Porzyński był jeszcze dzieckiem rodzice przenieśli się z Unisławia do Fordonu. Tu ukończył on Szkołę Powszechną. Następnie zarabiając na siebie korepetycjami zaliczył cztery lata Gimnazjum. Dalszą edukację przerwała mu służba wojskowa, bowiem w 1914 roku został powołany do Wojska Pruskiego. Po sześciu tygodniach pobytu na froncie zachodnim

Dla rodziny

„MEDAR” POMOŻE

W dniu 17. stycznia br. o godzinie 12.00 otwarto na Fordonie Centrum Pomocy Rodzinie prowadzone przez Stowarzyszenie "Medar". Jest to jedyna tego typu placówka nie tylko w naszym mieście, ale w całym województwie kujawsko - pomorskim. Otwarcia tej placówki, w obecności władz wojewódzkich i miejskich dokonała pani Katarzyna Mazela - dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny.

Placówka ta świadczy fachową i bezpłatną pomoc ofiarom przemocy w rodzinach, Porad tych udzielają: socjoterapeuta, psycholog, pedagog i prawnik. Osoby te wspólnie z zain-

odniósł ciężkie obrażenia głowy. Z wojska został zwolniony jako inwalida wojenny, używając prawo dalszego kształcenia się na koszt państwa. Korzystając z tych uprawnień w 1916 roku zdał w Bydgoszczy maturę i zapisał się na studia wyższe na Uniwersytecie w Bonn. W 1919 roku otrzymał dyplom magistra z zakresu matematyki.

W 1920 roku przybył do Bydgoszczy i został skierowany do pracy jako nauczyciel matematyki i fizyki w prywatnym Gimnazjum z Niemieckim językiem nauczania przy ulicy Warmińskiego 13. Po roku pracy porzucił jednak tę szkołę, co miejscowi Niemcy mieli mu za złe, mówiąc, że swą pracą nie spłacił jeszcze kosztów wykształcenia. Porzyński podjął pracę nauczyciela matematyki w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym przy ulicy Grodzkiej 18. Udzielał też w domach prywatnych lekcji matematyki i fizyki. Przez kilka lat był też kierownikiem Uniwersytetu Ludowego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych mieszczącego się w gmachu Gimnazjum Humanistycznego.

Aresztowany przez Gestapo 17. października został osadzony w obozie dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u. Rozstrzelany został z grupą nauczycieli bydgoskich w Dolinie Śmierci w Fordonie 31. października 1939 roku.

OPRACOWAŁ KFAD

Od autora:

Nadmienić w tym miejscu należy, że w wykazie fardońskich tablic widnieje informacja "Porzyński Bolesław - nauczyciel". Zapewne jest to nieścisłość. Interesująca nas osoba z całą pewnością miała na imię Władysław. Bolesław był ojcem Władysława ale nie był nauczycielem i nie mógł być rozstrzelany w tym czasie, i miejscu, bo już nie żył.

Materiały źródłowe:

Relacja osobista. p. Anny S. z Fordonu, Informacja p. Melanii G. z Unisławia, Uzupełnienie ze zbiorów Archiwum ZNP w Bydgoszczy, Kronika bydgoska tom XV, TMMB rok 1993.

teresowanymi będą rozwiązywały, lub wskazywały sposób rozwiązania trudnych i nabrzmiałych od długiego czasu problemów przemocy, upokorzenia w rodzinach. Działają one zgodnie z przyjętym przez ONZ międzynarodowym programem "Przeciw przemocy - wyrównać szanse".

Placówka od lutego br. będzie dysponowała hotelikiem, w którym ofiary przemocy w szczególnie trudnych przypadkach znajdą czasowo schronienie.

Powyższe Centrum mieści się przy ul. Emilii Gierczak 8 w budynku żłobka (osobne

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

24.02.1831 Wieczorem wojska rosyjskie dowodzone przez feldmarszałka Iwana Dybicza zaatakowały powstańców pod Olszynką Grochowską.

16.02.1825 Adam Mickiewicz przybył do Odessy. Tam powstały rękopisy Sonetów Krymskich oraz Konrad Wallenrod.

24.02.1995 Rozpoczął się trwający trzy dni IV Zjazd Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej z udziałem prymasa Polski kard. Józefa Glempa.

BYDGOSZCZ

1.02.1925 Do Bydgoszczy została przeniesiona z Poznania Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych

1.02.1945 Po wojennej przerwie uruchomiono kolejkę powiatową Bydgoszcz - Koronowo.

17.02.1994 Przy ul. Kordeckiego otwarto pierwszy w mieście salon fryzjerski dla psów.

FORDON

16.02.1918 Z związku z uruchomieniem żeglugi na Wiśle otwarto również port rzeczny w Fordonie.

1.02.1920 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku przejęła od administracji niemieckiej zarząd nad mostem przez Wisłę w Fordonie.

14.02.1994 Pierwsza tragedia w Nowym Fordonie. Podczas rodzinnej sprzeczki w domu przy ul. Konfederatów Barskich żona uderzyła nożem męża. Cios był śmiertelny.

PARAFIA

18.02.1994 Odprawiono Drogę Krzyżową ze Świętym Franciszkiem przygotowaną przez Oazę Młodzieży i Zespół Muzyczny „Izrael”.

25.02.1995 Przeżyliśmy Drogę Krzyżową przygotowaną przez Kółko Misyjne.

25.02.1996 Rozpoczęły się trwające do 28. lutego Rekolekcje Parafialne, które prowadził ks. dr Andrzej Bohdanowicz z Gniezna.

KFAD

wejście ze szczytu budynku).

Porad telefonicznych udziela się codziennie w godzinach od 17.00 do 20.00 pod numerem telefonu 348-55-47. Rodzinom życząc pokoju, a pracownikom Centrum niewielu interwencji.

**RADNY RADY OSIEDLA
NOWY FORDON KD**

LOKATY TERMINOWE

Przedstawiamy PT Czytelnikom podstawowe wiadomości na temat produktu bankowego zwanego „**Kredyty gotówkowe**”. Na nasze pytania w tym zakresie odpowiada pani **mgr Jadwiga Miloch** - kierowniczka Bankowego Punktu Obsługi BGŻ S.A. na Fordonie.

Komu mogą być udzielane kredyty gotówkowe?

Kredyty gotówkowe mogą być udzielane pełnoletnim osobom fizycznym, posiadającym zdolność do zaciągania zobowiązań prawnych. Warunkiem podstawowym udzielenia kredytu jest posiadanie przez klienta zdolności kredytowej.

Co to jest zdolność kredytowa klienta?

Zdolność kredytowa klienta to jest, ogólnie rzecz biorąc, posiadanie dochodów zapewniających spłatę kredytu wraz z odsetkami. Pracownik Banku oceniając zdolność kredytową klienta uwzględnia przede wszystkim: dochody członków rodziny, stan osobowy rodziny oraz stałe opłaty związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Ocena zdolności kredytowej jest sporządzana indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich innych czynników mogących mieć wpływ na prawidłową obsługę kredytu.

Jaką wysokość kredytu mogą otrzymać zainteresowani?

Wysokość udzielonego kredytu nie może przekraczać: dla osób, które mogą udokumentować stałe dochody - 60 % dochodów netto przewidzianych do uzyskania w okresie kredytowania, ustalonych w oparciu o średni miesięczny dochód z ostatnich trzech miesięcy, dla osób, które nie mogą udokumentować uzyskiwanych dochodów - 20 % przewidzianych przychodów w okresie kredytowania, ustalonych w oparciu o przychody uzyskane w roku ubiegłym

Na jakie okresy może być udzielany kredyt gotówkowy?

Kredyt gotówkowy może być udzielony maksymalnie na 48 miesięcy (4 lata).

Jakie powinno być zabezpieczenie spłaty kredytu?

Formę zabezpieczenia kredytu Bank ustala z klientem w tym preferuje się takie formy jak: blokada środków na rachunkach bankowych, zastaw na papierach wartościowych, poręczenie osób fizycznych.

Jaka jest wysokość oprocentowania udzie-

lonego kredytu?

Aktualne oprocentowanie (zmiennie) kredytu gotówkowego kształtuje się następująco: okres kredytowania oprocentowanie realne

do 12 m-cy 23,00% 12,46 %

do 24 m-cy 23,50 % 12,24 %

do 36 m-cy 24,00 % 12,33 %

do 48 m-cy 24,00 % 12,25 %

Czy od kredytu jest pobierana prowizja i w jakiej wysokości?

Bank pobiera prowizję liczoną od kwoty przyznanego kredytu wysokości 1,5 % (jednak nie mniej niż 30 zł).

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał GG

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 21. stycznia 2000 roku w siedzibie BPO na Fordonie. Grafika pochodzi z folderu reklamowego BGŻ.

W najbliższym wydaniu „Na oścież” będzie temat: **Integrum**.



**Bank
Gospodarki Żywnościowej S.A.**

**ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
W BYDGOSZCZY**

**BANKOWY
PUNKT
OBSŁUGI**

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91

czynny
od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00

w soboty
od 9.00 do 13.00

BANKOMAT
czynny całą dobę
(we wszystkie dni tygodnia)

SŁOWNIK - PRZEWODNIK (10)

TYTUŁY HONOROWE PRZYSŁUGUJĄCE DUCHOWNYM

PRAŁAT (łac. *praelatus* - przełożoność) - kapłan pełniący określoną władzę, jurysdykcję kościelną, oraz tytuł honorowy dla księży zasłużonych.

KAPITUŁA (łac. *capitulus* - główka) wybiera również osobę kierującą diecezją w przypadku śmierci lub przeniesienia biskupa do chwili ustanowienia przez papieża nowego następcy.

KANONIK - członek kapituły przy katedrze lub kolegiacie; zespół kanoników stanowi radę przyboczną biskupa.

PREPOZYT (łac. *praepositus* - mający pierwszeństwo) - tytuł zarządcy majątkiem katedralnym, oraz proboszcza kolegiaty i niektórych dawnych kościołów zakonnych.

INFUŁAT (łac. *infula* - mitra) - kapłan nie będący biskupem, ale posiadający przywilej noszenia białej mitry podczas uroczystości kościelnych.

METROPOLITA (gr. metropolis - macierzyste miasto) - arcybiskup stojący na czele metropolii, czyli stolicy prowincji kościelnej.

KARDYNAŁ (łac. *cardinalis* - główny) - najwyższa godność po papieżu. Doradca i współpracownik papieża w kierowaniu Kościołem Powszechnym.

PRYMAS (łac. *primus* - pierwszy) - tytuł i godność nadawana przez papieża kierującym niektórymi stolicami. W Polsce tytuł ten jako pierwszy otrzymał abp gnieźnieński Mikołaj Trąba w 1416 roku.

SZAMBELAN (fr. *chambellan*) tytuł honorowy nadawany duchownym mającym dostęp do prywatnych pomieszczeń papieża i pełniącym służbę przy jego osobie.

MONSIGNORE (wł. *mój panie*) - tytuł przysługujący wyższym prałatom i prałatom honorowym.

EKSCELENCJA (łac. *excellencia* - doskonałość, wyśmienitość) - tytuł przysługujący biskupom, arcybiskupom, wyższym urzędnikom Kurii Rzymskiej i niektórym infułatom.

EMINENCJA (łac. *eminencia* - wyniosłość, dostojność) - tytuł honorowy przysługujący kardynałom.

ŚWIĄTOBLIWOŚĆ - tytuł przysługujący jedynie papieżowi. (*cdn*)

opracował KfAD

Materiały źródłowe: „Słownik chrześcijanina – symbole, pojęcia, zwroty, nazwy – pochodzenie i znaczenie” Praca zbiorowa. Wyd. Księża Redemptoryści – Warszawa 1997; „Mały słownik zwrotów, pojęć i symboli religijnych” Mariana Ligenza WNK Warszawa 1997 r.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRYZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

23 stycznia 2000 r.

Karolina Klara Nowak
ur. 31.08.1999 r.

Adrian Żak
ur. 9.12.1999 r.

Michał Jakub Szmyła
ur. 22.10.1999 r.

Oliwia Walerczuk
ur. 7.10.1999 r.

Adrian Mateusz Margusiewicz
ur. 22.11.1999 r.

Marta Magdalena Glazik
ur. 24.11.1999 r.

6 lutego 2000 r.

Grzegorz Hermann
ur. 27.09.1999 r.

Maciej Mateusz Szerwiński
25.11.1999 r.

Anna Talarowska
15.12.1999 r.

Dorian Michał Nowak
26.12.1999 r.

Daria Dominika Krzesińska
27.12.1999 r.

Patrycja Dorota Kustos
11.01.2000 r.



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

15 stycznia 2000 r.

Rafał Piotr Stefański
Roksana Ewa Ciaskowska

Stanisław Wawrzyniec Spirka
Ewa Wabich

29 stycznia 2000 r.

Sławomir Waldemar Kamiński
Agnieszka Anna Bury

5 lutego 2000 r.

Marcin Szałajski
Dorota Kostrzewska



ZMARLI

Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Apolonia Lewandowska
ur. 19.04.1915 zm. 15.01.2000

Roman Jaszczyszyn
ur. 12.12.1959 zm. 15.01.2000

Eliza Fedorenko
ur. 27.12.1914 zm. 25.01.2000

Irena Pawlak
ur. 6.06.1950 zm. 26.01.2000

Henryka Jędrzejewska
ur. 8.04.1928 zm. 2.02.2000

Antoni Chałaciaic
ur. 23.02.1917 zm. 4.02.2000

Elżbieta Małkiewicz
ur. 14.10.1919 zm. 5.02.2000

Andrzej Drabina
ur. 16.01.1947 zm. 5.02.2000

spisała **Irena G.**

Sakrament Chrztu św.

Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św.: **20 lutego 2000 i 12 marca br.**

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu.

Patronują naszym ulicom (50)

STEFAN CISZEWSKI

Urodził się 17. listopada 1886 roku w Warszawie w rodzinie drobnomieszczańskiej. Był synem Aleksandra i Marii z domu Gomulickiej. Szkołę Realną kończył w Warszawie, a następnie studiował w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Mettevede w Niemczech. Tam w 1912 roku otrzymał dyplom inżyniera elektryka. Pracował zgodnie ze swym wykształceniem na różnych stanowiskach w Berlinie, a później w dużych zakładach elektrycznych w Rosji, w Charkowie.

Do kraju powrócił w 1919 roku i zamieszkał w Warszawie. Tam też był współzałożycielem pierwszej swej fabryczki pod nazwą Fabryka Aparatów Elektrycznych Szpotański Ciszewski i Ska.

W 1923 rok Ciszewski wraz z rodziną przybył do Bydgoszczy. Przy ulicy Świętej Trójcy 3 (dziś 13) uruchomił Fabrykę Aparatów Elektrycznych. Wytwórnia. początkowo zatrudniała 4 osoby: Stefan Ciszewski z żoną, Teofil Lewandowski i Władysław Gniazdowski. Jednak już po półrocznej działalności zatrudniano tam 15 osób.

W 1926 roku otwarto nowo wybudowaną i dużą, jak na tamte czasy, Fabrykę Artykułów Elektrycznych inż. Ciszewski i Spółka przy ulicy Jana III Sobieskiego. Produkowano w niej: wyłączniki elektryczne, gniazda wtykowe, bezpieczniki, oprawki i inną galanterię elektryczną. Po II wojnie światowej fabrykę tę upaństwowiono i na jej bazie powstały Zakłady Radiowe "Eltra".

W fabryce Ciszewskiego, największej w ówczesnej Bydgoszczy wzorowo dbano o sprawy socjalne i zdrowotne załogi jak i rodzin pracowników. Prawdziwym zaszczytem było dla bydgoszczan pracować u Ciszewskiego.

Załoga miała również najwyższe w mieście zarobki. Wy różniała się ona w wielu działaniach społecznych. Tam były najlepiej działające drużyny Pol-

skiego Czerwonego Krzyża i Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Dobre rezultaty przynosiły również wzorowo zorganizowane zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Bardzo prężnie działała założona już w 1927 roku na terenie fabryki świetlica, co było w tamtych czasach czymś wyjątkowym.

W 1932 roku założono przy fabryce Klub Sportowy "Ciszewski". z sekcjami: piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego i lekkiej atletyki.

Stefan Ciszewski angażował się również osobiście w pracę wielu organizacji zawodowych i społecznych. Był aktywnym działaczem Stowarzyszenia Techników Polskich oraz współzałożycielem i wieloletnim członkiem Bydgoskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Był również wieloletnim prezesem Związku Fabrykantów.

Stefan Ciszewski zmarł w Bydgoszczy 3. listopada 1938 roku. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na katolickim cmentarzu na Powązkach w Warszawie.

Warto wspomnieć, że w chwili śmierci Stefana Ciszewskiego jego fabryka była jedną z największych bydgoskich fabryk. Zatrudnionych tam było około 500 osób, a trumnę z jego zwłokami sprzed gmachu fabryki na dworzec odprowadziło kilka tysięcy bydgoszczan.

Nikt również nie myślał wtedy, że w niecały rok później cała szanowana rodzina naszego Patrona ulicy zostanie zamordowana przez okupanta w pobliskim Trzyczyniu. Zginęli tam: żona Władysława, córka Hanna i jej mąż Henryk Galuba znany bydgoski adwokat.

OPRACOWAŁ **KFAD**

Od autora:

Stefan Ciszewski jest patronem jednej z nowych ulic na Czarnówku.

Materiały źródłowe: Kuczma R.: Patronują ulicom - opracowania dodatkowe; Kalendarz bydgoski 1984 str. 132; Kalendarz bydgoski 1985 str. 103

SZKOŁA JAZDY EFEKT

Adam Olejnik, ul. Kleeberga 2, 85-791 Bydgoszcz
(budynek Zarządu FSM)

tel. 343-25-94 (poniedziałek-piątek; od 16.00 do 19.00)

lub 0501 036 448

SZKOŁA PROWADZI SZKOLENIA

KATEGORII: A, B, C, D, E

Kursy sobotnio-niedzielne: od 12.02.2000 godz. 16.30 i od 13.02.2000 godz. 9.00 w siedzibie Szkoły przy ul. Kleeberga 2 * Od 6 marca kursy w nowej formule (od poniedziałku do piątku, godz. 17.00 - rozpoczęcie kursu w każdy poniedziałek). Więcej w najbliższym "Na oścież".

RESTAURACJA PRZYLEŚIE

Krystyna Dąbrowska, ul. Brzęczkowskiego 2, 85-796
Bydgoszcz, tel. 324-93-41

Organizuje: wesela, imprezy jubileuszowe i inne okolicznościowe
(do 50 osób)

Serwuje dwudaniowe obiady abonamentowe
(przy zakupie bonu min. 5 obiadów - 3,80 zł za obiad)

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30

niedziele i święta:

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 27. grudnia 1999 r. do 27. stycznia 2000 r. trwała kolęda parafialna. Wpłynęły dodatkowe ofiary na remont naszej świątyni. Wszystkim ofiarodawcom - Bóg zapłać.

16 stycznia po Mszy św. o godz. 13.00 wystąpił z kolędami chór **Cantus cordis** (Śpiew serca). Opiekunem jest ks. Tomasz Cyl. * Przez całą niedzielę prowadzona była zbiórka do puszek na sztandar parafialny. Zebrano 1586,12 zł.

23 stycznia ogłoszono wyniki konkursów zorganizowanych przez CKK „Wiatrak”. O szczegółach na stronach „Wiatraka”.

26. stycznia minęła 57. rocznica męczeńskiej śmierci ks. bpa. Michała Kozala. Niebawem w „Na oścież” przybliżymy jego postać.

30 stycznia - „*Bądź na wieki pochwalon Nieśmiertelny Panie, Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie*” (J. Kochanowski) - Tak napisał na jubileuszowym obrazku ks. JAN MIECZKOWSKI, który 50 lat temu - 29 stycznia 1950 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie, a 30. stycznia 2000 roku o godz. 11.30 odprawił w naszym kościele parafialnym uroczystą Mszę świętą dziękczynną. W naszej parafii Jubilat posługuje już 13 lat. Długa była kolejka z gratulacjami i upominkami dla Jubilata. Przyłączamy się i my do życzeń - Szczęść Boże. Niebawem w „Na oścież” zamieszczona będzie rozmowa z dostojnym Jubilatą. * Zbierano ofiary do puszek na potrzeby misjonarzy. Zebrano 814 zł.

Od 31. stycznia do 4 lutego otwarta była w CKK „Wiatrak” „Zimowa świetlica”. Dzieci gościły tam każdego dnia od 8.00 do 16.00

1. lutego odbyło się kolejne zebranie Sejmiku Parafialnego.

2. lutego w święto Ofiarowania Pańskiego na Mszy św. o godz. 18.30 miała miejsce niecodzienna uroczystość. Został poświęcony sztandar parafialny. Po procesyjnym wprowadzeniu sztandaru do kościoła przez panów marszałków, przed ofiarowaniem, aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Zygmunt Trybowski. W pierwszym honorowym poczcie sztandarowym wystąpili parafianie: Stefan Doliński, Grzegorz Jekiel i Adam Mike. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nasza parafia Matki Bożej Królowej Męczenników ma sztandar składamy serdeczne podziękowanie. Więcej można dowiedzieć się na str. 3 (rozmowa miesiąca).

3. lutego - św. Błażeja. Po Mszach św. można było otrzymać specjalne błogosławieństwo skrzyżowanymi świecami.

6. lutego ks. Proboszcz, podczas każdej Mszy św. przedstawił tzw. „Pokłosie kolędowe”. Więcej na str. 12.

Dziękujemy naszym PT Korespondentom. Zgłoszone teksty i uwagi wykorzystamy w bieżącej pracy redakcyjnej. Zachęcamy innych do współpracy.

Serdecznie dziękujemy pomagającym w kolportażu „Na oścież”. *Skład ukończono i oddano do druku 10. lutego br. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest na 12. marca br.*

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław, Sławomir, Marek, Arkadiusz

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSPs: Krystyna, Joanna, Mira

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn - pt 17.00-20.00)

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof Buchholz; adres kontaktowy: ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - http://www.logonet.com.pl/~naosc Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

OPRACOWAŁ KRZYSZTOF

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													

ZNACZENIE WYRAZÓW

poziomo:

- 1-E Wierzchnie okrycie na zimę
- 2-A Mocny gest powitania
- 2-H Podobno czyni złodzieja
- 3-E Starożytna kraina
- 4-A Materiał na pieluchy
- 4-I Skowronek, wróbel, orzeł
- 5-D Kapa, płaszcz lub szlafrok
- 6-A Żalobny utwór muzyczny
- 6-J Imię żony św. Joachima
- 7-D Najtwardszy materiał
- 8-A Niebiańska istota
- 8-I Ozdobna szata liturgiczna
- 9-E Filmowy kochanek
- 10-A 1/2 całości
- 10-H Wybryk chuligański
- 11-E Ta co nogą zamiata

pionowo:

- A-1 Interesuje kupca
- A-8 Góry z Mount Blanc

- B-4 Panoramiczny w kinie
- C-1 Kwas spożywczy
- C-8 Narzędzie krawca
- D-4 Rodzaj skrzyżowania
- E-1 Potocznie o psie
- E-7 Na trasie Działdowo-Olsztyn
- F-1 „Rozebrane” dzieło sztuki
- F-9 Dawniej astrolog, wróżbita
- G-3 Brak rytmiczności
- H-1 Ustalony sposób postępowania
- H-9 Termin sportowy
- I-1 Gatunek żyrafy
- I-7 Krótki zapis
- J-4 Miejsce pracy aktorów
- K-1 Część uprząży
- K-8 Używane przez krawca i chirurga
- L-4 imię żeńskie
- M-1 Przyjaciół Stasia i Nel
- M-8 Rodzaj sprawdzianu

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(10-I, 8-A, 4-D, 9-H, 1-F, 10-E, 2-M, 10-C) (4-J, 1-C) (5-H, 2-K, 11-I, 10-J) (2-B, 10-A, 3-E, 5-J, 10-E, 2-A) (4-M) (4-D, 8-L, 3-K, 10-B, 2-B, 10-K, 3-E) (6-M, 9-A, 4-B) (9-K) (7-G, 8-D, 7-D, 3-M, 11-K, 4-J, 10-E, 5-G) (6-L, 8-C, 7-H) (2-K, 10-F, 1-E, 8-I, 7-G, 6-D, 5-I, 2-L)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 5. marca 2000 r. Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „ROK JUBILEUSZOWY ROKIEM EKUMENIZMU I WIELKIEGO DARU ODPUSTÓW SKORZY-STAJ PÓKI CZAS” nagrodę (drogą losowania) otrzymuje **Jarosław Szymański, zam. przy ul. Sucharskiego 4**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii. Jednocześnie przekazujemy PT Czytelników za mylną datę nadsyłania rozwiązań z poprzedniego numeru.